

*Jerzy Kleer*

## GLOBALNE ZAGROŻENIA ROZWOJU (koncept teoretyczny i obszary badawcze)

### Wstęp

Punktem wyjścia jest próba odpowiedzi na proste, zapewne banalne pytanie: *czym jest zagrożenie*. Zanim na tak postawione pytanie spróbuję odpowiedzieć, należy uwzględnić następujące okoliczności. Zagrożenie może mieć charakter jednostkowy, zbiorowy czy grupowy, społeczny, państwowy czy wręcz globalny. Każde tego typu zagrożenie ma charakter specyficzny, inne są lub mogą być jego źródła, a także lub przede wszystkim konsekwencje.

Przedmiotem poniższej analizy są rozważania dotyczące zagrożeń globalnych, to znaczy takich, które w jakimś najogólniejszym stopniu odnoszą się do świata, jako całości, a co najmniej do znacznej jego części. [Nawiązuję tu do mojego tekstu: Kleer, *Zagrożenia globalne, próba identyfikacji*, 2012]. Tego typu podejście ma uzasadnienie głównie w tym, że świat współczesny staje się coraz silniej splecioną całością wskutek dwóch wielkich procesów, jakie mają miejsce co najmniej od kilku dekad, a których swoista eksplozja, zapoczątkowana została gdzieś w latach 80. XX wieku. Są nimi globalizacja oraz rewolucja informacyjna.

Czym zatem jest zagrożenie globalne? Na to pytanie nie ma jeszcze dobrej odpowiedzi, bowiem w przeszłości świat był mniej lub bardziej rozczłonkowany pod względem ekonomicznym, politycznym, społecznym czy kulturowym, a przede wszystkim był słabo zespolony, zarówno ze względów przestrzennych, jak i braku stałych i szybkich możliwości zacieśniania więzi, uzyskiwania informacji i nawiązywania kontaktów. Z tego punktu widzenia w ostatnich dziesięcioleciach dokonały się nieznanne w przeszłości rewolucje, dzięki wspomnianym, wielkim procesom, których skutki są już widoczne, ale których końcowych efektów jeszcze nie znamy. Są nimi wspomniane wyżej globalizacja i rewolucja informacyjna. To, co już jesteśmy w stanie stwierdzić, sprowadza się w istocie do dwóch fundamentalnych zmian. Są to coraz silniej oplatająca świat sieć informacyjna oraz coraz powszechniejsza a w miarę jednolita podstawa gospodarowania, jaką jest gospodarka rynkowa. Oba te procesy doprowadziły już do jednego, o fundamentalnym znaczeniu, jakim jest silny wpływ zdarzeń w jednej części świata na inne jego obszary. Owo oddziaływanie ma (czy może mieć), zarówno pozytywny, jak i negatywny charakter. Jak na razie, doświadczamy realnych zagrożeń, ale refleksja teoretyczna na ich temat jest, jak dotąd, dosyć uboga, bowiem koncentruje się głównie na wybranych obszarach czy zjawiskach, jakie miały miejsce.

Czym zatem jest zagrożenie globalne. Jego wstępną, przybliżoną definicję można je sformułować następująco: *jest to naruszenie stanu względnej równowagi w wymiarze globalnym, w określonym obszarze, zarówno w naturalnym, przyrodniczym rozumieniu, jak i w sferach związanych z działalnością człowieka.*

Wprawdzie zagrożenia różnego rodzaju towarzyszyły ludzkości od zarania dziejów, jednakże podlegały różnorodnym zmianom w zależności od etapu historycznego, sposobu produkcji, form rządów, wzrostu populacji, spójności społecznej i licznych innych w tym miejscu nie wymienionych czynników. W tym też sensie zagrożenia są trwale przypisane do działalności i funkcjonowania człowieka.

Niezależnie od charakteru zagrożeń, możemy je wstępnie podzielić na zagrożenia potencjalne i na zagrożenia rzeczywiste. Pierwsze sygnalizują możliwość naruszenia owej, względnej równowagi, i stwarzają możliwość jej pojawienia się, drugie ową równowagę naruszają. A powrót do raz zakłóconej równowagi zawsze związany jest z pojawieniem się nowego jej stanu, który narusza w jakimś stopniu uprzednio istniejący układ czy poziom względnej równowagi.

Rozwijając powyższy wątek, należy kilka uwag poświęcić zarówno zagrożeniom potencjalnym, jak rzeczywistym. Wymagają one bowiem nie tylko odmiennych działań, ale także innej świadomości społecznej, a także zaufania do istniejących instytucji, państwowych, samorządowych czy regionalnych a nawet globalnych.

Zagrożenia potencjalne sygnalizują swe pojawienie się. Teoretycznie rzecz ujmując można im przeciwdziałać przynajmniej częściowo. Może to mieć miejsce wówczas, jeśli po pierwsze, zostaną dosyć wcześnie rozpoznane; po wtóre, świadomość ich skutków jest na tyle duża, zarówno wśród decydentów, jak i u znacznej części społeczeństwa, by stworzyć mechanizmy oraz przeznaczyć środki dla minimalizacji ich niszczących działań; po trzecie, między ośrodkami decyzyjnymi (państwem) a znaczną częścią społeczeństwa musi istnieć dostatecznie duże zaufanie. W praktyce jest to dosyć trudne, a często nawet wręcz niemożliwe, bowiem współczesne społeczeństwa są z licznych przyczyn silnie rozczłonkowane (podzielone). Powoduje to, że niesłuchanie rzadko mamy w tym zakresie działania wyprzedzające, ograniczające owe zagrożenia. Chociaż w stosunku do niektórych dziedzin, takich jak zmiana klimatu, ochrona środowiska, takie projekty zostały opracowane, nie oznacza to jednak, że wprowadza się je efektywnie w życie.

Natomiast w stosunku do zagrożeń, które już się pojawiły, ich zwalczanie czy tylko minimalizowanie, są w dużym stopniu zależne od ich siły i zakresu, i prowadzą do ograniczenia normalnego funkcjonowania poszczególnych dziedzin, obszarów czy sfer, które są pod wpływem ich działania. Przewyciężenie skutków już zaistniałych zagrożeń jest zawsze związane z koniecznością wprowadzenia nowych rozwiązań, nie tylko w obszarze, który podlegał ich niszczącemu działaniu, ale z reguły wymaga nowej instytucjonalizacji, odmiennych reguł działania, o charakterze przejściowym, a nawet trwałym. Ex ante praktycznie nigdy nie jest wiadomym, jak ów nowy porządek społeczny, polityczny czy ekonomiczny będzie się przedstawiał po ich przewyciężeniu. Zależać to

będzie zarówno od długotrwałości, jak i rozmiarów skutków konkretnego zagrożenia czy zagrożeń.

## I. Typologia zagrożeń: ujęcie ogólne

Podział zagrożeń może być przeprowadzony według różnych kryteriów w zależności od potrzeb badawczych, a także konstrukcji teoretycznych. W poniższym opracowaniu dokonuje podziału według przesłanek ogólnych, z reguły powszechnie przyjętych, oraz kryteriów społeczno-ekonomicznych. Przy zastosowaniu takiego podziału pojawia się zjawisko nakładania poszczególnych zagrożeń na siebie, co w efekcie jednak prowadzi do różnej ich oceny.

1. Podział według czasu trwania danego czy danych zagrożeń:
  - zagrożenia o charakterze krótkookresowym, co oznacza, iż ich rzeczywisty przebieg nie przekracza około roku (może być krótszy lub nieco dłuższy);
  - zagrożenia średniookresowe, mieszczące się w przedziale między jednym rokiem a trzema latami, co już może wywołać dalekosiężne skutki, zmieniające charakter funkcjonowania danego obszaru, sektora czy kraju, nie mówiąc już o grupach dotkniętych tym zagrożeniem;
  - zagrożenia długookresowe, obejmujące okres powyżej trzech lat, i często praktycznie niemające wyraźnie zakreślonego punktu końcowego.
2. Podział według źródeł zagrożeń:
  - zagrożenia pojawiające się pod wpływem sił przyrody, związanych ze środowiskiem naturalnym;
  - zagrożenia związane z działalnością człowieka zarówno zmierzającą do poprawy warunków gospodarowania, zmiany tych warunków, jak też z inną działalnością, podjętą z jakichkolwiek przyczyn.

Ten bardzo ogólny podział zagrożeń wymaga jednak komentarza. Tego typu zagrożenia zawsze towarzyszyły człowiekowi, od chwili kiedy pojawił się jako homo sapiens. By nie wdawać się w rozważania historyczne, można jedynie wskazać na przesunięcia w typie zagrożeń, zwłaszcza w grupie drugiej. Im bardziej oddalała się ludzkość od cywilizacji łowiecko-zbierackiej, a także cywilizacji agrarnej, tym silniejszy był wpływ człowieka na pojawienie się coraz to nowych zagrożeń. Należy tu zwłaszcza zwrócić uwagę na trzy ważne zjawiska czy ściślej procesy [Fernandez-Armesto, *Cywilizacje...*, 2009; Diamond, *Upadek...*, 2005]. Wymieniam je bez próby hierarchizowania ich siły, wymagałoby to bowiem szerokiej i udokumentowanej prezentacji historycznej. Po pierwsze, było to powstawanie nowoczesnych państw, i nie ma tu większego znaczenia czy za cezurę przyjmujemy rok 1648, przynajmniej dla Europy, czy okres wcześniejszy; po drugie, jest to ekspansja związana z podbojem obszarów pozaeuropejskich przez powstające imperia kolonialne, a także wojny na kontynencie europejskim oraz z tym związane zmiany terytorialne; po trzecie cały i długi okres związany z sekularyzacją państwa.

Wspominam o tych procesach nie tyle, by bagatelizować ich konsekwencje na pozostałych kontynentach, a także inne typy zagrożeń, które mają współcześnie istotne znaczenie, ale głównie dlatego, że Europa, zwłaszcza Zachodnia,

czy szerzej cały tak zwany Zachód z cywilizacją euroatlantycką, odegrał czy ma jeszcze odegrania istotną rolę we współczesnych zagrożeniach globalnych.

### Typologia zagrożeń: ujęcie przedmiotowe

Obok ogólnej typologii przedstawionej powyżej, można rozważać typologię związaną z procesami społeczno-ekonomicznymi w szerokim tego słowa rozumieniu. Możemy tu wyróżnić cztery podstawowe grupy zagrożeń związanych po pierwsze, ze zmianami w szerokim znaczeniu w procesach demograficznych; po drugie, ze zmianami wynikającymi z postępu technicznego; po trzecie, ze zmianami zachodzącymi w gospodarce, wynikającymi zarówno z przesuwania się konkretnych gospodarek na wyższy poziom rozwoju, przejawiającymi się we wzroście wydajności pracy, jak i w stopniowej poprawie standardu życiowego ludności; po czwarte, wskutek zmian zachodzących w środowisku naturalnym, pod wpływem działalności człowieka, zwiększonym popycie na surowce, żywność, ziemię pod zabudowę, wskutek przepływu ludności ze wsi do miast.

Nie wdając się w tym miejscu w szerszą analizę tych zagrożeń, skoncentrować się należy na uwarunkowaniach, jakie były związane z ich pojawieniem się.

Charakter zagrożeń, jakie wynikają ze zmian demograficznych należy łączyć przede wszystkim z dwoma silnie sprzężonymi procesami. Między 1800 r. a 2000 r. liczba ludności wzrosła z 1,2 mld ludności do nieco ponad 6 mld, (obecnie jest już prawie 7 mld), a jednocześnie ludność miejska powiększyła się z 80 mln do ponad 3 mld. Jeśli w 1800 r. ludność miejska stanowiła jedynie 2,5% całej ludności, to w 2000 r. wzrosła do prawie połowy całej ludności świata [Szymańska, *Urbanizacja...*, 2007], a obecnie przekroczyła już 50%. Miało to, i co ważniejsze ma nadal, dalekosiężne skutki, bowiem ludność miejska wzrasta szybciej aniżeli ludność ogółem. Pociąga to za sobą liczne zmiany zarówno w popycie na dobra, jak i na usługi, ale co ważniejsze, stanowi również jeden z podstawowych czynników powodujących liczne napięcia społeczne, a także wiele nieznanymi w przeszłości patologii. Zarówno jedne, jak i drugie, wpływają negatywnie na funkcjonowanie państw, a zwłaszcza ośrodków miejskich. Stanowią zagrożenia globalne, bowiem mają dużą siłę promieniowania. Zjawisko to już ma miejsce, i wszystko wskazuje, że w przyszłości ulegnie poważnemu nasileniu.

Inny typ zagrożeń pociąga za sobą rozwój techniki, który dzięki rewolucji informacyjnej praktycznie w coraz większym stopniu opanowuje wszystkie sfery działalności ludzkiej zarówno te bezpośrednio związane z działalnością gospodarczą, jak i świadomością oraz polityką, naruszając podstawowy kanon systemu demokratycznego, jakim jest wolność [Eriksen, *Tyrania chwili*, 2003]. Obszary zagrożeń przeplatają się z olbrzymimi korzyściami dla potencjalnego rozwoju, związanego z nanotechnologią, biotechnologią, robotyzacją itp. A jednocześnie świat, a ściślej społeczeństwa, mogą w coraz większym stopniu być kontrolowane, podobnie jak i państwa. Rewolucja informacyjna stworzyła warunki do opanowania cyberprzestrzeni, których skutków tak do końca jeszcze nie

znamy. Mogą one być społecznie korzystne, ale mogą stanowić również wielkie zagrożenia globalne [*Nasza cyfrowa przyszłość...*, 2012].

Zmiany zachodzące w gospodarce należy rozpatrywać nie tylko w kontekście poszczególnych państw, ale w szerszej płaszczyźnie zarówno regionalnej, jak i przede wszystkim światowej. W ciągu ostatnich kilku dekad zmienił się układ światowy, to znaczy podział na kraje rozwinięte gospodarczo i słabo rozwinięte, ale ten istniejący przez ostatnie dwa stulecia podział może dalej szybko się zmieniać. Trzy podstawowe cechy określają nowo tworzący się obraz świata. Po pierwsze, obserwujemy powszechny charakter gospodarki rynkowej, jako praktycznie jedyny, a w każdym razie podstawowy system gospodarowania; po drugie, model rozwoju ukształtowany w warunkach cywilizacji euroatlantyckiej, przestał być jedynym i efektywnym modelem rozwoju. Pojawił się model konkurencyjny, głównie dlatego, że gospodarka rynkowa może się rozwijać (i to nawet szybko) w warunkach innej nadbudowy politycznej aniżeli system demokratyczny; po trzecie, w ostatnich kilku dekadach następuje poważne przetasowanie w układzie sił ekonomicznych w świecie. Mierząc potęgę gospodarczą masą produktu krajowego brutto można rzec, iż stare i dominujące w przeszłości mocarstwa zostają coraz bardziej spychane na dalszy plan przez niektóre gospodarki wschodzące, nie tylko azjatyckie, ale także wywodzące się z innych kontynentów. Proces ten zapewne będzie trwał jeszcze przez kilka dziesięcioleci i trudno sobie wyobrazić, by mógł przebiegać bezkonfliktowo, bowiem walka o przestrzeń ekonomiczną, a zwłaszcza o dominację na rynku światowym, będzie nadal się toczyć.

Jak należy sądzić, walka ta będzie coraz bardziej zacięta, są w nią (i będą) zaangażowane nie tylko państwa, ale również, a może przede wszystkim korporacje ponadnarodowe, które zapewne będą odgrywały coraz większą rolę. Ów wielki proces przetasowania już stanowi zagrożenie, a w przyszłości będzie stanowił i nasilał liczne zagrożenia o charakterze globalnym.

Ostatnim obszarem, który zaliczono do tej grupy zagrożeń, są zmiany czy ściślej rzecz biorąc, cały obszar zmian szeroko rozumianego środowiska naturalnego. Przynależą tu zarówno zachodzące zmiany klimatyczne, zapewnienie dostatecznej podaży żywności dla szybko rosnącej populacji światowej, a także zmiana diety licznych grup społecznych w krajach o gospodarkach wschodzących, popyt na ziemię dla rozrastających się miast, a przede wszystkim walka o surowce, na które jest coraz większe zapotrzebowanie. Można założyć, że w walce o surowce będą toczyć się jakieś mniej lub bardziej ostre „wojenki”.

W obu przedstawionych typologiach zagrożeń globalnych pominięto jedną grupę, która związana jest z licznymi i różnorodnymi przejawami terroryzmu oraz potencjalnymi wojnami, jeśli nawet nie o charakterze światowym, to zapewne lokalnym. W bardziej szczegółowej analizie, w dalszej części tego opracowania kwestie te zostaną uwzględnione w kontekście problematyki przetrwania. W tym bowiem miejscu chodziło jedynie o przedstawienie podstawowej typologii zagrożeń.

## II. Specyfika zagrożeń współczesnych

Przed prezentacją specyfiki współczesnych zagrożeń globalnych konieczny jest ogólniejszy komentarz, bowiem w przeszłości przedstawiona wyżej typologia miała czy mogła również istnieć. Co takiego zatem zdarzyło się, że w odniesieniu do współczesności należy wprowadzić nową czy szczególną ich specyfikę, skoro większość zagrożeń, o których była mowa, i tych, które zostaną w dalszej analizie przedstawione, w przeszłości występowała z mniejszą, a czasami nawet większą siłą.

Można tu wyróżnić trzy ważne czynniki konstytuujące charakter zagrożeń współczesnych. Są to:

Po pierwsze, globalizacja i rewolucja informacyjna. Wprawdzie współczesna globalizacja nie jest pierwszą w historii rozwoju gospodarczego i społecznego, jednakże posiada dwie cechy wyróżniające: ma charakter powszechny, to znaczy, że w mniejszym lub większym zakresie wszystkie państwa świata wciągnięte zostały w jej mechanizm oddziaływania, a także jest spleciona z rewolucją informacyjną [Stadler, *Teoria społeczeństwa sieci*, 2012], która niezależnie od swoich cech i funkcji specyficznych jest siłą napędzającą procesy globalizacyjne.

Po drugie, po raz pierwszy w historii ludzkości gospodarka rynkowa stała się podstawową formą gospodarowania we wszystkich państwach świata. Stało się tak zarówno za sprawą procesu dekolonizacji, jak i upadku systemu socjalistycznego, ale także dlatego, że globalizacja dotarła do praktycznie wszystkich zakątków globu poprzez korporacje ponadnarodowe, handel światowy oraz wewnątrzgałęziowy podział pracy.

Po trzecie, globalizacja następuje w warunkach istnienia państw jako suwerennych bytów politycznych i nic nie wskazuje na to, że w najbliższych dekadach nastąpią w tym zakresie jakieś istotne, jakościowe zmiany. Mogą oczywiście pojawić się jakieś formy mniej lub bardziej ścisłych powiązań integracyjnych, jak w przypadku Unii Europejskiej, ale ze zmierzchem państwa narodowego raczej nie należy się liczyć. Stoją temu na przeszkodzie liczne czynniki, począwszy od czegoś, co moglibyśmy nazwać tożsamością narodową, systemem kulturowym, krótkim okresem suwerenności, przynajmniej dla stu kilkudziesięciu państw, a także wiele dodatkowych, mniej lub bardziej uniwersalnych przyczyn.

Przejdźmy zatem do prezentacji specyfiki zagrożeń o charakterze globalnym dla najbliższej współczesności, jak i tej w następnych dekadach.

Za pierwszą należy uznać **powszechność zagrożeń** albo swoisty uniwersalizm zagrożeń. Ów uniwersalizm wynika z powszechności gospodarki rynkowej jako głównej podstawy gospodarowania. Wskazanie na powszechność gospodarki rynkowej nie oznacza, że wszystkie państwa mają już w pełni ukształtowaną taką gospodarkę, a tylko, że szybko się ona upowszechnia pod wpływem globalizacji. Oznacza to także, że reguły rynku oraz własność prywatna stają się pewną ogólną normą wyznaczającą cele, kryteria sukcesu oraz charakter działalności. Dzieje się tak pod wpływem zarówno sił wewnętrznych, jak i kapitału

zewnątrznego, głównie korporacji ponadnarodowych, chociaż także instytucji międzynarodowych.

Upowszechnianie gospodarki rynkowej stało się możliwe wskutek trzech od siebie nie w pełni zależnych procesów. Globalizacja stała się faktem, przynajmniej w głównych państwach kapitalistycznych wskutek demontażu państwa dobrobytu, co z jednej strony pociągnęło za sobą daleko idącą komercjalizację dóbr publicznych, a z drugiej, wskutek otwierania gospodarek narodowych oraz szybkiego rozwoju wymiany handlowej obszar rynkowych dóbr i usług gwałtownie się poszerzył, co spowodowało upowszechnianie filozofii działalności gospodarczej, w której wzrost gospodarczy i stopa wzrostu stały się jedynymi, a w każdym razie głównymi miarami sukcesu. Drugim był upadek socjalizmu i dyskredytacja systemu gospodarczego bez rynku, bez możliwości wyboru ekonomicznego oraz politycznego. System, który obiecywał równość i dostatek, okazał się całkowicie nieefektywny. Upadek konkurencyjnego systemu polityczno-społecznego, umożliwił w skali uprzednio nieosiągalnej, zapoczątkowany wcześniej demontaż państwa dobrobytu, a także nieograniczoną uprzednio ekspansję kapitału. Trzecim stała się rewolucja informacyjna, która spełniała wprawdzie różne funkcje, zmniejszając przestrzeń i skracając czas, co umożliwiło obniżenie kosztów jednostkowych, wzrost wydajności, zwiększenia możliwości przepływu kapitału, a zwłaszcza obniżenie kosztów transakcyjnych.

Sprzęgnięcie się tych procesów w pierwszej kolejności spowodowało upowszechnianie idei wolnego rynku, modelu imitacyjnego, nie tylko w sferze działalności gospodarczej, ale także modelu konsumpcjonizmu, importowanego z krajów bogatych. I było realizowane w poszczególnych gospodarkach wschodzących niezależnie od modelu, zgodnie z którym rozwijały się kraje i gospodarki wychodzące z zacofania gospodarczego zarówno te, które powstały w wyniku dekolonizacji, jak i te, które odrzuciły model socjalistyczny. Różne trajektorie rozwoju zaczęły „produkować” ten sam typ zagrożeń w postaci olbrzymiego zróżnicowania dochodowego, bezrobocia, wykluczenia społecznego oraz licznych patologii społecznych. Globalizacja spowodowała, że pojawiło się wielkie zagrożenie związane z przepływem ludzi z obszarów o odmiennych systemach kulturowych, które wywołują olbrzymie napięcia społeczne, być może, jak na razie nie takie, jak to przewidywał Huntington w swoim „Zderzeniu cywilizacji”, ale nie jest wykluczone, że upowszechniająca się gospodarka rynkowa, obejmująca coraz szersze sfery potrzeb ludzkich wraz z negatywnymi efektami rewolucji informacyjnej, może w przyszłości doprowadzić do tego typu zdarzeń.

Uogólniając ten proces, można stwierdzić, że upowszechnienie gospodarki rynkowej oraz rewolucji informacyjnej przyczyniło się do rozprzestrzenienia różnego rodzaju zagrożeń na cały glob.

Kolejną cechą czy właściwością współczesnych zagrożeń globalnych jest ich *intensywność*, będąca produktem przyspieszenia ogólnego rytmu przemian w porównaniu z przeszłością. Nie jest to zjawisko nowe, bowiem postęp gospodarczy, techniczny, a także społeczny ulega przyspieszeniu w czasie historycznym. Mamy jednak dzisiaj do czynienia ze szczególną cechą polegającą na tym, że procesy zmian ulegają przyspieszeniu, a równocześnie rośnie średnia długość życia przeciętnego człowieka. Wprawdzie jest to ogólna prawidłowość, niemniej

w skali świata jest to zjawisko zróżnicowane. Przewidywana długość życia waha się od 81 lat w krajach rozwiniętych do 58 w Afryce Subsaharyjskiej, ale w pozostałych częściach globu mieści się między 71 lat w Azji aż po 74 w Centralnej i Wschodniej Europie. Korelacja między średnią długością życia jednostki a szybkością zmian, jakie zachodzą w świecie, powoduje, że ich tempo we wszystkich sferach działalności człowieka nabrało podwójnej intensywności. Dzieje się tak zarówno wskutek rzeczywistego ich przyspieszenia, jak i dlatego, że w ciągu przeciętnego życia człowieka dokonuje się tak wiele zmian. Pomijam w tym miejscu rozważania filozoficzno-antropologiczne dotyczące wzajemnych relacji między tempem zmian społecznych, ekonomicznych, politycznych, technicznych a średnią długością życia człowieka i znacznie wolniejszym tempem zmian w jego mentalności, systemie zachowań, a więc w tym wszystkim, co przynależy do systemu kulturowego.

Należy wszakże poświęcić nieco uwagi rzeczywistym, tzn. w dużym stopniu materialnym przyczynom wzrostu intensywności działań człowieka, a co za tym idzie, również intensywności pojawiających się zagrożeń.

Na czoło wysuwa się przyspieszenie postępu technicznego, które historycznie było w dużym stopniu wynikiem zimnej wojny, ale jego efekty, wprawdzie z opóźnieniem, jednak przeniknęły z sektora militarnego do sektora cywilnego, co w konsekwencji ujawniło się w postaci rewolucji informacyjnej i związanego z nią instrumentarium. Rewolucja informacyjna zmieniła czy ściślej rzecz biorąc, zmienia w dużym stopniu świat współczesny, głównie za sprawą skrócenia czasu i ograniczenia przestrzeni, co ma decydujące znaczenie w bardzo wielu obszarach działalności ludzkiej. I to zarówno w sensie pozytywnym (i te jej cechy, jak się wydaje, przeważają) ale także w sensie negatywnym. Nie ulega jednak wątpliwości, że umożliwiła ona, a zarazem wymusiła intensywność wszelakiego rodzaju działań i zmian.

Nie wdając się w nazbyt szczegółowy wpływ rewolucji informacyjnej na intensywność zagrożeń, można powiedzieć, że na czoło wysuwa się połączenie rewolucji informacyjnej z wolnym rynkiem. Stworzone zostały warunki do przyspieszenia wzrostu, a także względnego potaniaenia jednostkowych produktów masowej konsumpcji. Ale co ważniejsze, przynajmniej z punktu widzenia poniższej analizy, jednostkowy produkt stał się tańszy i pojawiło się na skalę masową zjawisko swoistego uniwersalizmu systemu konsumpcyjnego, niezależnie od systemu kulturowego. Wprawdzie nie stało się to jeszcze zjawiskiem powszechnym w odniesieniu do całej populacji światowej, ale objęło warstwy najbogatsze, a spowodowało, że głównym celem jednostkowym, czy wręcz kryterium sukcesu, stało się zdobywanie pieniędzy. W odniesieniu do poszczególnych państw takim kryterium stała się stopa wzrostu, ilościową miarą sukcesu. Tego typu miara, jak należy sądzić, będzie jeszcze długo dominowała, co pociągnie za sobą daleko idące konsekwencje. Globalizacja w powiązaniu z rewolucją informacyjną ujawniła olbrzymie zróżnicowanie w skali światowej. Wprawdzie w przeszłości również było wiadomym, iż świat dzieli się na państwa bogate i biedne, podobnie jak poszczególne społeczeństwa, ale przyspieszenie wzrostu, jakie nastąpiło, przynajmniej w ostatnich kilkudziesięciu latach, stworzyło miraż, że wszystkie państwa mogą przezwyciężyć zaklęty krąg ubóstwa, a procesy kon-



wergencyjne będą się nasilały. Niezależnie od zasadności tej teorii, stopa wzrostu stała się naczelnym kryterium sukcesu, a stopa zysku – kryterium efektywności przedsiębiorstwa, podobnie jak w gospodarstwie domowym wielkość dochodu.

W upowszechnianiu takiej filozofii oraz tego rodzaju praktyk istotną rolę odgrywają liczne instytucje ponadnarodowe, które ideę wolnego rynku oraz maksymalizację wzrostu wypisały na swoich sztandarach. Świat został poważnie zarażony tymi ideami, nie mówiąc już o konsekwencjach z nimi związanych. Intensywność wzrostu, który jest zjawiskiem koniecznym, chociażby ze względu na wzrost demograficzny, pociąga za sobą liczne, i jak się wydaje, coraz bardziej dramatyczne zagrożenia. W tym miejscu chciałbym zwrócić uwagę tylko na kilka, bowiem do niektórych przyjdzie powrócić w dalszej analizie.

To, co wydaje się szczególnie ważne i w gruncie rzeczy nowe, gdyż jest wynikiem splecenia przyspieszonego wzrostu i maksymalizacji zysku, jako celu nadrzędnego, z rewolucją informacyjną, jest rozerwanie więzi między gospodarką realną a gospodarką wirtualną. Świat, czy ściślej gospodarka wirtualna, zaczęła życie prawie samodzielne, niezależne od tego, co się dzieje i jaka jest rzeczywista kondycja gospodarki realnej. Rynki finansowe uniezależniły się nie tylko od gospodarki realnej, tzn. gospodarki dóbr i usług, ale także od przynależności do określonego obszaru, ściślej państwa. Autonomizacja tej sfery życia gospodarczego nadała nowy, bardziej intensywny, i co ważniejsze nowy rytm życiu gospodarczemu. Owa wirtualność w coraz większym stopniu staje się swoistą filozofią gospodarowania, bowiem analiza indeksów giełdowych zaczyna być pierwszym, a czasami najważniejszym wskaźnikiem działalności każdego większego przedsiębiorcy, a także licznych decydentów i instytucji publicznych. Szczególnym przypadkiem jest obecny kryzys finansowy, który dokonał nie tylko olbrzymich spustoszeń ekonomicznych, ale co ważniejsze społecznych, a także politycznych. Źródłem tego kryzysu, przynajmniej tych najważniejszych, należy szukać w owej autonomizacji i globalizacji sfery wirtualnej (rynków finansowych) niezależnie od gospodarki realnej, mającej zawsze główne umocowanie na określonym obszarze przynależnym do konkretnego państwa.

Innego niemało ważnego czynnika, wpływającego na intensywność zagrożeń globalnych, należy upatrywać w imitacyjnym modelu rozwoju technicznego i gospodarczego. Imitacyjność jest tak stara, jak stare są związki między różnymi gospodarkami czy państwami. Jednakże do czasu pojawienia się cywilizacji przemysłowej owe naśladownictwo miało charakter ograniczony, i co ważniejsze, naskórkowy. Wraz z dominacją produkcji przemysłowej oraz upowszechnianiem się rozwiązań łączących się z postępowaniem technicznym, naśladownictwo w mniejszym lub większym zakresie przybiera na sile, bowiem daje szansę na szybsze, bardziej efektywne przewyższanie zacofania gospodarczego. Trudno sobie wyobrazić wzrost gospodarczy Chin w latach 2000-2010 bez modelu imitacyjnego, kiedy dochód globalny brutto ChRL zwiększył się prawie 5-krotnie, co sprawiło, że kraj ten stał się równocześnie liderem w światowym eksporcie, detronizując Niemcy.

Fukuyama tak opisuje problem wzajemnego oddziaływania: „Możliwość, że jakieś społeczeństwo rozwinie się na własną rękę bez większych wpływów ze

strony świata zewnętrznego, jest dziś znikoma”. [*Historia ładu politycznego*, 2011, s. 528-529].

Aby wątek intensywności zagrożeń w jakimś stopniu podsumować, należy zwłaszcza uwypuklić kwestię narastającego ryzyka, jakie pojawia się w warunkach rozprzestrzeniania się technologii, transportu, łączności, a przede wszystkim informacji wraz z przetwarzaniem danych. Wszystko to ułatwia rozwój, jednakże zachodzi w bardzo zróżnicowanych środowiskach społecznych i ekonomicznych, i co ważniejsze dokonuje się w wielu, by nie rzec w większości przypadków, skokowo.

Trzecią cechą specyficzną zagrożeń globalnych jest ich **kumulatywność**, co znaczy, że jeden typ zagrożeń potęguje kolejne, tworząc łańcuch powiązań.

Ogólnie rzecz ujmując, kumulatywność zagrożeń globalnych jest pochodną powszechności oraz intensywności zachodzących procesów, głównie – chociaż nie wyłącznie – w sferze gospodarki i techniki, które najszybciej się rozprzestrzeniają w skali światowej. Mamy tu do czynienia ze zjawiskiem przechodzenia zagrożeń jednostkowych do zagrożeń wspólnych (grupowych) obejmujących poszczególne państwa czy grupy państw, a w pewnych sytuacjach nawet świat. Nie oznacza to wprawdzie, że wszystkie obszary, a także grupy społeczne zostają w jednakowym stopniu objęte owymi zagrożeniami, czego klasycznym przykładem jest współczesny kryzys finansowy, ale podobnym zjawiskiem, chociaż zapewne mniej spektakularnym jest np. gwałtowny wzrost cen ropy naftowej, którego skutki odbijają się na państwach importerach tego produktu.

Szczególne role kumulacji zagrożeń globalnych jest pochodną następujących czynników głównych zmian w procesach demograficznych (nazbyt szybki wzrost liczby ludności bądź jej spadek, tempo przemieszczania się, niedostateczna podaż żywności, kwalifikowanej siły roboczej, gwałtowne migracje etc.); szczególnie szybkiego rozwoju gospodarczego jednych regionów i niedorozwoju pozostałych, zarówno w poszczególnych państwach, zwłaszcza dużych, czy na całych kontynentach, oraz dualnego rozwoju ekonomicznego w poszczególnych gospodarkach; szczególny wpływ mają na ten proces szybkie zmiany w technice, zarówno w zakresie ich absorpcji, jak i wykorzystania, a także w skutkach; wreszcie inne istotne czynniki to zmiany klimatyczne oraz te dotyczące środowiska naturalnego. Zasadniczy problem polega na tym, że zagrożenia należy rozpatrywać łącznie [Beck, *Spółczesność ryzyka...*, 2004].

Istotna jest jednak odpowiedź na podstawowe pytanie dotyczące mechanizmów pchających w kierunku kumulacji zagrożeń. Mechanizmów takich jest wiele, niektóre z nich w tym miejscu pominiemy, te zwłaszcza, które są związane z różnymi systemami kulturowymi. Skupić się należy na tych, które są powszechne, współczesne i dominujące. Można, jak sądzę, wskazać na trzy takie mechanizmy:

1. Związane są z wolnym rynkiem, jako podstawowym mechanizmem funkcjonowania współczesnej gospodarki rynkowej. Jak już uprzednio wspominałem, mechanizm ten w praktyce dosyć zasadniczo odbiega od tego, co można przeczytać w podręcznikach czy traktatach ekonomicznych. Czynniki zniekształcającymi jego funkcjonowanie, na które z reguły zwraca

- się uwagę, są asymetria informacji i tym podobne; szczególną rolę odgrywają korporacje międzynarodowe, doprowadzając do oligopolistycznego czy wręcz monopolistycznego kształtu poszczególnych rynków, a także niekiedy, przeciwnie, nadmierny wpływ państwa na procesy gospodarcze, zwłaszcza w warunkach rywalizacji o dominację na rynku światowym. Konsekwencje owych czynników zniekształcających funkcjonowanie rynków są liczne, i co ważniejsze mają istotny wpływ na wiele dziedzin pozaeconomicznych. Pogoń za maksymalizacją zysków, za uprzywilejowaną pozycją na rynku, a także autonomizacja systemów finansowych, stanowią, jak się wydaje, główną siłę kumulacji zagrożeń globalnych.
2. Kolejnym mechanizmem, a także siłą sprawczą kumulacji zagrożeń jest uprzednio już omówiony mechanizm imitacyjnego rozwoju. Kraje przejmujące rozliczne rozwiązania w różnych sferach życia społecznego i gospodarczego nazbyt często ulegają przeświadczeniu, że instytucje, techniki, a także formy powiązań, które sprawdziły się w innych warunkach, mogą być w podobnej czy wręcz identycznej postaci zastosowane w warunkach lokalnych (krajowych). Jest to jeden z częstych błędów, jakie popełniają kraje słabo czy średnio rozwinięte, chcące dokonać skoku rozwojowego za pośrednictwem tego typu rozwiązań.
  3. Istotną siłą kumulacji zagrożeń jest bardzo szybki przepływ ludności do miast zarówno wskutek szybkiego uprzemysłowienia gospodarek wschodzących, jak i daleko posuniętej serwicyzacji działalności gospodarczej. Wielkie aglomeracje tworzą specyficzny typ zagrożeń, związanych zarówno z brakiem pracy dla wszystkich poszukujących, jak i przede wszystkim z pojawieniem się różnych patologii w skali masowej. Wynika to także z tego, że część nowych obywateli wielkich miast nie jest zdolna szybko dostosować się do nowych reguł funkcjonowania.

Ostatnią, specyficzną cechą jest *wizualizacja zagrożeń globalnych*. Jest to w istocie nowy typ, który na szeroką skalę pojawił się dopiero wskutek rewolucji informacyjnej, a także wcześniej powstałych instrumentów i narzędzi elektronicznych.

W przeszłości zagrożenia miały charakter jednostkowy w tym sensie, że z reguły obejmowały pewne obszary, dziedziny czy grupy społeczne. Wprawdzie wiedza o tych zdarzeniach się upowszechniała, jednakże krąg osób posiadających taką wiedzę był ograniczony, i co ważniejsze, zagrożenia takie nie upowszechniały się nazbyt szeroko, jeśli pominiemy różnego rodzaju epidemie czy kryzys ekonomiczny lat 30. Można ogólnie stwierdzić, że wiedza, a w znacznie bardziej ograniczonym stopniu ich wizualność, miała ograniczony zasięg terytorialny, a także czasowy. Dopiero globalizacja, a zwłaszcza rewolucja informacyjna dokonały w tym zakresie głębokiego przełomu.

Pojawienie się telewizji, a szczególnie Internetu, dokonało w tym zakresie dalekosiężnej rewolucji. Głównie dlatego, że dzięki nim informacja o pojawianiu się zagrożeń nabrała charakteru światowego. Telewizja oraz Internet docierają praktycznie do wszystkich państw świata, a w pewnym zakresie obejmują jeśli nawet nie całą społeczność ludzką, to znaczną jej część. Stworzyły one dwa

zjawiska o szczególnym charakterze: telewizja nadaje obraz, a Internet informacje i obraz. Istota polega nie tylko na szybkości informacji, ale przede wszystkim obrazu, dzięki którym zagrożenie, a zwłaszcza jego skutki, stają się widoczne. Całkiem innym zjawiskiem jest wiedza, z reguły powierzchowna, o zagrożeniu i jego skutkach, a czymś całkiem innym – wizualność owych zjawisk i skutków. Ta ostatnia jest bowiem rodzajem wiedzy ukrytej, znacznie silniejszej w oddziaływaniu niż wiedza jawna [Wierzbicki, *Techne*, 2011]. Zjawiska te potęgują charakter owego zagrożenia (jego skutków), co często wykracza poza rzeczywisty ich charakter. Pojawia się bowiem na skalę masową czynnik potęgujący, jakim jest strach. I to nie tylko wśród tych, którzy zostali wciągnięci w obszar zagrożenia czy jego skutków; ów strach stał się mechanizmem upowszechniającym ich charakter poza zakres czy obszar zagrożeń. Walka ze strachem jest znacznie trudniejsza aniżeli przezwyciężenie rzeczywistych skutków owego zagrożenia. Zwalczanie strachu jest o tyle trudne, iż z chwilą kiedy się pojawia, staje się istotnym mechanizmem potęgującym rzeczywiste zagrożenia.

Specyfika zagrożeń globalnych polega również na tym, że występuje tu silne sprzężenie zwrotne między poszczególnymi ich cechami czy właściwościami. Podstawowy wszakże problem polega na tym, że owe sprzężenia nie są równej siły, ani w czasie, ani w przestrzeni. Zależy to w dużym stopniu od warunków, w jakich zagrożenia te występują, i jak podatne są społeczeństwa na poszczególne ich cechy. Na ile określone sfery działalności, a także poszczególne grupy społeczne czy wreszcie państwa, są przygotowane do ich zwalczania, a przede wszystkim, na ile istnieje świadomość, zwłaszcza świadomość wyprzedzająca, iż zagrożenia mogą się pojawić.

Mamy tu do czynienia ze swoistym paradoksem. Polega on głównie na tym, że pewien typ zagrożeń zawsze towarzyszy lub towarzyszyć może społeczeństwu, a przede wszystkim rozwojowi, związanemu przecież ze zmianą warunków gospodarowania oraz bytowania ludności. I w jakimś stopniu, jeśli nawet nie całe społeczeństwo, i nie wszystkie instytucje publiczne, to jednak większość w niewielkim stopniu podejmuje działania ograniczające, bądź likwidujące ich źródła, mimo że ma świadomość licznych zagrożeń.

W filozofii działalności człowieka występuje swoisty fatalizm czy przekonanie, że złe doświadczenia ominą jego, jego najbliższych czy wręcz jego państwo. Zjawisko to nie ma charakteru jednostkowego i nie można go przypisać jednemu narodowi czy jednemu systemowi kulturowemu. Nie miejsce tu na analizę przyczyn tego zjawiska, niemniej problem ten istnieje nie tylko w społeczeństwach słabo wyedukowanych, ale ma w dużym stopniu charakter powszechny. Jeśli w warunkach cywilizacji agrarnej, a także po części w cywilizacji przemysłowej, pojawiające się zagrożenia nie miały zbyt dużego zasięgu niszczenia, sytuacja zmienia się w warunkach globalizacji i rewolucji informacyjnej. Pojawia się bowiem zjawisko, które można określić jako przenoszenie zagrożenia czy zagrożeń na obszary wtórne. To znaczy takie, które nie były bezpośrednio, w tym samym czasie dotknięte pojawiającymi się kataklizmami, niezależnie od tego, jaką by one miały naturę. Ale zagrożenia obejmujące obszary (sektory, dziedziny), grupy społeczne mające charakter wtórny, niejako rykoszetem przenoszą się z kolei na tereny pierwotne, pogłębiając charakter danego czy danyh zagrożeń.

W tych nieco psychologiczno-filozoficznych rozważaniach chciałem zwrócić uwagę głównie na pewien rys działalności człowieka, i to niezależnie od wykształcenia czy doświadczenia, jakim jest wiara, że wprawdzie różne kataklizmy występują, ale jego, a także jego otoczenie owe zagrożenia jakoś ominą. Co wszakże nie znaczy, że nie korzysta on z różnego rodzaju ubezpieczeń, które jednakże mają, przynajmniej na razie, charakter indywidualny czy prywatny, a w znacznie mniejszym stopniu dotyczą państwa, nie mówiąc już o większej grupie państw, podejmujących w sposób trwały przedsięwzięcia służące minimalizacji zagrożeń o charakterze globalnym. Takie wyzwanie pojawia się dopiero w sytuacji, kiedy skutki owego zagrożenia czy owych zagrożeń już zaistnieją.

### III. Podział zagrożeń globalnych

Dotychczasowe rozważania miały głównie charakter ogólny i teoretyczny, koncentrując się na specyficznych cechach zagrożeń, w warunkach globalizacji i rewolucji informacyjnej. Pozostając na poziomie rozważań ogólnych, celowa wydaje się próba identyfikacji zagrożeń globalnych. Wprawdzie w większości mają one długi żywot i można było się z podobnym ich typem zetknąć w przeszłości, jednakże nowy system powiązań, a także specyfika poszczególnych państw, stwarzają potrzebę pewnej ich klasyfikacji oraz identyfikacji.

Zagrożenia globalne można w różny sposób porządkować i grupować w określone klasy. Z tego punktu widzenia, jak dotąd, teoria niewiele wniosła, a i całościowe ich ujęcie również nie jest nazbyt częste. Mamy do czynienia raczej z przyporządkowaniem określonych zagrożeń do poszczególnych obszarów, a nie z kompleksowym podejściem do nich. W poniższym podziale próbuję inaczej spojrzeć na zagrożenia globalne.

Wyróżniam w nim trzy grupy podstawowe, co nie znaczy, że wszystkie zagrożenia globalne zostaną w nim uwzględnione.

1. Pierwszą grupę określam jako zagrożenia światowe.
2. Drugą określam jako zagrożenia podstawowe.
3. Trzecia – to zagrożenia związane z przetrwaniem.

Spróbujmy rozważyć główne zagrożenia zaliczone do zagrożeń światowych.

Za pierwsze uznaję **brak ładu światowego**. [Stiglitz, *Freefall...*, 2010; Mączyńska, *Dylematy...*, 2009].

Nim spróbuję go bliżej zidentyfikować, wyjaśnić należy, dlaczego w hierarchii ważności został wysunięty na plan pierwszy. Tym, co w szczególności wyróżnia świat współczesny są czynniki go *opłatające*, związane głównie czy wręcz wyłącznie z globalizacją, a więc gospodarka rynkowa oraz wzrastające w szybkim tempie powiązania handlowe i kapitałowe. Więzi te obejmują wszystkie kraje i gospodarki, chociaż oczywiście w różnym zakresie, a przede wszystkim z różną intensywnością. Wynika to głównie ze stopnia rozwoju gospodarczego, i co za tym idzie, znaczna liczba gospodarek tkwi jeszcze w istotnym stopniu w strukturach cywilizacji agrarno-surowcowej. Inna grupa, i dotyczy to głównie, chociaż nie wyłącznie gospodarek wschodzących, znajduje się w cywilizacji przemysłowej, a w każdym razie proces uprzemysłowienia prze-

biega w nich w szybkim tempie. Wreszcie mamy grupę państw, której podstawą w coraz większym zakresie staje się cywilizacja wiedzy, chociaż tę ostatnią nie do końca potrafimy dokładnie opisać, mimo że szereg jej cech charakterystycznych potrafimy już wyróżnić.

Czym zatem charakteryzuje się brak ładu światowego? Bardzo ogólnie go charakteryzując czy definiując, można wskazać, iż brak jest jasnych, ogólnych równoprawnych reguł gry, obowiązujących i przestrzeganych przez podmioty systemu światowego, zarówno polityczne, społeczne, jak też przede wszystkim ekonomiczne. Brak ich respektowania oznacza nie tylko napięcia na rynku światowym, ale co ważniejsze walkę o dominację na nim, i w konsekwencji przetasowania w pozycji zarówno wielkich mocarstw, jak pozostałych państw. Głównym bowiem kryterium jest osiągnięcie wysokiej stopy wzrostu w długim, a co najmniej w średnim okresie [Kwint, *The Global...*, 2009; *The World*, 2012]. Prowadzi to z kolei do licznych perturbacji, i co ważniejsze, do narzucania reguł gry przez najsilniejszych. W konsekwencji oznacza to, że na rynku światowym panuje swoisty chaos, który uprzywilejowuje jedną grupę państw kosztem innej, a reguły gry, jakie są w pewnych okresach opracowywane przez międzynarodowe organizacje, nie są przestrzegane. Jednym z ważniejszych efektów występowania na rynku globalnym zróżnicowanych państw nie tylko pod względem ekonomicznym, ale także kulturowym, jest rozwój poszczególnych państw według odmiennych trajektorii rozwoju.

Kwestia ładu światowego stanowi jeden z ważniejszych problemów współczesnego świata, a ustanowienie odpowiednich reguł, zwłaszcza ich wprowadzenie w życie, stanowi jedno z największych wyzwań gospodarki światowej. Co ważniejsze, jego brak jest również jednym z największych zagrożeń o charakterze globalnym. Jest to między innymi skutek wielobiegowości we współczesnym świecie po rozpadzie Związku Radzieckiego. Przez krótki okres dominowały Stany Zjednoczone, obecnie sytuacja jest już znacznie bardziej skomplikowana.

Kolejnym zagrożeniem przynależnym do grupy światowych jest sprzeczność między procesami globalizacyjnymi a interesami państw narodowych.

Zagrożenie to pozostaje w bardzo ścisłych relacjach z poprzednim i są one w jakimś stopniu nie tylko ze sobą powiązane, ale ich związki potęgują siłę, zakres wpływu oraz, co ważniejsze, wzajemne niedostosowania.

Sprzeczność między procesami globalizacyjnymi a interesami państw narodowych stanowi efekt ich głębokiego zróżnicowania politycznego, ekonomicznego, społecznego i kulturowego. Owe różnice w ciągu najbliższych dekad nie zanikną ani też nie ulegną daleko idącemu złagodzeniu. Nastąpią jedynie dosyć znaczne przetasowania między nimi, a w efekcie również rola poszczególnych państw ulegnie dosyć istotnym zmianom. Już sam ten fakt będzie pogłębiał i nasilał istniejące sprzeczności.

Charakter tych sprzeczności wymaga przynajmniej krótkiego komentarza, bowiem biorą się one nie tylko ze zróżnicowania ekonomicznego czy nawet politycznego, ale tkwią głęboko w ich systemach kulturowych. A te ostatnie są wyznaczone zarówno przez historię, tradycję, religię, jak też swoistą młodość przytłaczającej większości państw współczesnego świata.

Zacząć wypada od problemu, jak sędzę, najbardziej ogólnego, jakim jest owa „swoista młodość” większości państw współczesnych. Ich suwerenność jest efektem dwóch procesów: dekolonizacji oraz rozpadu czy upadku systemu socjalistycznego. Niezależnie od tego, na ile są to państwa nowe, a na ile były już w przeszłości państwami suwerennymi, i niejako na nowo pojawiły się w drugiej połowie XX wieku, są one po pierwsze, naznaczone przez historię bądź to podbojów kolonialnych, bądź podziałów, jakie były skutkiem ekspansji systemu socjalistycznego po II wojnie światowej. W ich efekcie nowe granice przebiegały odmiennie od tych, jakie istniały w przeszłości. Już sam ten fakt stanowi wystarczającą podstawę do napięć, sporów, waśni czy wręcz wojen, jak to miało miejsce na Bałkanach, a także w niektórych państwach Azji czy Afryki. Ale „młodość” tej nowej państwowości stanowi również szczególną wartość, której obrona urasta do jednej z naczelných zasad obowiązujących w nowych państwach. I tu pojawia się szczególny charakter wskazanej uprzednio sprzeczności. Globalizacja wymaga pewnych wspólnych reguł nie tylko na rynku światowym, ale także w obrębie czy na styku poszczególnych państw. Niezbędne są określone instytucje, ułatwiające kontakty, wspólne rozwiązania, ujednolicenia systemów prawnych, reguły dotyczące swobody przemieszczania się itd. Ale państwa są różne pod względem wolności gospodarczej, rządów prawa, nie mówiąc już o czymś takim, jak indeks demokracji [*The World...*, 2012]. Są tak różne głównie ze względów nie tyle ekonomicznych, ile kulturowych. Globalizacja, a zwłaszcza nowoczesna regionalizacja, nie mówiąc już o różnych formach integracji, wymaga od suwerennych państw przekazania pewnych funkcji władczych instytucjom zewnętrznym, bowiem tylko w ten sposób można zapewnić swobodną cyrkulację dóbr, usług, ludzi, techniki i informacji. Globalizacja zapewnia możliwości szybszego rozwoju, bardziej wszechstronnej modernizacji, pewnego skoku cywilizacyjnego, ale jednocześnie wymaga pewnego ograniczenia państwowej suwerenności. Dzieje się tak nie tylko na rynku globalnym, ale także na rynku wewnętrznym poszczególnych państw, gdyż jednym z najważniejszych wymogów globalizacji jest swobodny przepływ dóbr, a przede wszystkim kapitału, zwłaszcza w postaci bezpośrednich inwestycji.

Jest to sprzeczność nie do rozwiązania, przynajmniej tak długo, jak długo będą istniały suwerenne państwa. A przecież w najśmielszych nawet utopiach nie zakłada się zaniku państw narodowych, a o rządzie światowym czasami się jedynie wspomina, jako o czymś pożądanym, ale mało realnym. W konsekwencji można stwierdzić, że owa sprzeczność pozostanie trwałą cechą współczesności, a zarazem poważnym zagrożeniem o charakterze globalnym, które można w pewnych sytuacjach łagodzić, ale nie ma możliwości jego eliminacji czy tym bardziej likwidacji.

Ostatnie z zagrożeń o charakterze światowym, jakie w tym miejscu chciałbym przedstawić, jest związane z zachowaniem człowieka w stosunku do zmieniającego się świata. Problem jest niesłychanie złożony i wykracza poza kwestie ekonomiczne, społeczne, polityczne czy nawet techniczne. Człowiek jest jednostką kreatywną, innowacyjną, tworzącą coraz to nowe rozwiązania mające lub mogące mieć zastosowanie w różnych obszarach działalności. I to zarówno korzystnych z punktu widzenia społeczności ludzkiej, jak i tych nieko-

rzystnych. Ostatnie dwa stulecia charakteryzowały się olbrzymią zmiennością we wszystkich obszarach działalności ludzkiej. Istota związanej z tym sprzeczności polega głównie na tym, że szybkość pojawiania się nowych rozwiązań i możliwość ich zastosowania nie jest równoznaczna z ich opanowaniem, a tym bardziej akceptowaniem, jeśli nawet nie przez całe społeczeństwo, to przez znaczne jego grupy. Nakładają się tu trojakiemu rodzaju bariery. Pierwszą można określić jako barierę przejścia z jednej formy czy charakteru działalności do innej, często związanej z tworzeniem tego samego produktu lub usługi, ale przy innej technice, innej organizacji czy w innym czasie pracy. Drugą można określić jako barierę związaną z miejscem w społecznym podziale pracy. Szybkość zmian wymaga nie tylko umiejętności opanowania określonej umiejętności czy zawodu, ale również zdolności do przekwalifikowania się, to znaczy przejścia do innej pracy, z innymi kwalifikacjami. Jest to wymóg związany z szybkimi zmianami w technice, formach i warunkach życia, a także zmianami w strukturze działalności gospodarczej i zatrudnieniu. Trzecia, być może najtrudniejsza bariera, jest związana z koniecznością zmian w pewnych segmentach systemu kulturowego, czy to związanych z tradycją, religią, czy też miejscem zamieszkania.

Jeśli pominąć nazbyt odległą przeszłość, to pierwszym takim wielkim skokiem było i nadal jest przejście z cywilizacji agrarnej do przemysłowej, co zmusiło do zmiany rytmu pracy, dyscypliny, czasu i miejsca pracy itd. Kolejnym była i jest zmiana miejsce zamieszkania, przejście ze wsi do miasta, zwłaszcza dużych aglomeracji. Zdolność dostosowania się do nowych warunków stanowi wielkie wyzwanie, nie mniejsze niż opanowanie nowej specjalności czy zawodu. Wreszcie konsekwencje rewolucji informacyjnej wymagają również praktycznie zmiany nie tylko umiejętności, ale nowych przyzwyczajzeń, odmiennego funkcjonowania w porównaniu z przeszłością.

Jeśli uświadomimy sobie, że tego typu zmiany często dokonują się wspólnie w ciągu jednego pokolenia, wówczas zrozumiemy, jak wielkie wyzwania stają przed wielkimi grupami społecznymi, które w ciągu życia jednego pokolenia muszą dokonać kilku głębokich przemian zarówno w warunkach życia, sposobie zarobkowania, dostosowania się do zmieniającej się organizacji funkcjonowania, jak też zmian politycznych i społecznych.

Zjawisko to można uznać, jak się wydaje, za jedno z najważniejszych zagrożeń o charakterze globalnym.

Druga grupa, która zostanie tu szerzej rozważana, dotyczy *zagrożeń określonych jako podstawowe*. Wynikają one ze swoistego czworoboku, który tworzą: *kryzys polityczno-ustrojowy; kryzys ekonomiczny; rozpad czy kryzys społeczny oraz zmiany demograficzne*.

Zagrożenia te można w najogólniejszym sensie określić jako *swoisty kryzys kapitalizmu*, przejawiający się w tym, że podstawowe jego struktury przeżywają dosyć specyficzne zagrożenia o charakterze ogólnym i długotrwałym. Zagrożenia te występują w wielu obszarach, mając charakter kryzysowy, nie tylko o charakterze ekonomicznym. Nie polegają one na tym, że system ten zostanie zastąpiony przez inny, przynajmniej w najbliższych dekadach. Polegają raczej na dwóch nowych, ważnych wyznacznikach. Istniejący model kapitali-



zmu, zarówno w sferze polityczno-społecznej, jak i w funkcjonowaniu gospodarki rynkowej przeżywa kryzys długotrwały i specyficzny, zwłaszcza w krajach rozwiniętych, natomiast gospodarki w krajach wschodzących opierają swoją ekspansję na odmiennej trajektorii w porównaniu do tej, jaka w przeszłości obowiązywała w państwach przynależnych do cywilizacji euroatlantyckiej.

Jest to dosyć specyficzny kryzys, który wprawdzie określony został jako kryzys kapitalizmu, ale jest to, jak się wydaje, nie tyle kryzys systemowy, ile modelowy. Model, który był siłą napędową globalizacji, przeżywa nie tylko tradycyjny kryzys, jaki jest nieodłączną częścią kapitalizmu, ale stanowi nowe zjawisko. Z jednej strony, dzięki globalizacji, prawie cały świat uzyskał impulsy rozwojowe, jakich nigdy w przeszłości nie posiadał, ale gospodarka globalna, jeśli rozpatrywać ją jako całość, nie jest jednorodna, lecz stanowi grupy państw różniących się głównie tym, że w jednych ciągle jeszcze dominującą formę stanowi cywilizacja agrarna, w innych zaś cywilizacja przemysłowa, a równocześnie mamy liczną grupę państw, w których dokonuje się przejście do gospodarki czy cywilizacji wiedzy. Więzy między tymi grupami państw oraz gospodarkami są dwojakiego rodzaju. Z jednej strony są to tradycyjne powiązania handlowe, w których handel zagraniczny odgrywa szczególną rolę, stając się często główną siłą napędową wzrostu, a otwierające się gospodarki, a także – chociaż w mniejszym stopniu – również społeczeństwa są podatne na wpływy kapitału zagranicznego. Z drugiej strony, główne mechanizmy związane z cywilizacją wiedzy, której podstawowym instrumentarium jest rewolucja informacyjna wraz z szeroko rozumianą cyfryzacją, obejmują w coraz większym stopniu wszystkie gospodarki i państwa, niezależnie od tego w jakiej jeszcze pozostają cywilizacji i jaki jest ich poziom rozwoju.

Wzajemne oddziaływanie państw (gospodarek) przynależnych do różnych poziomów gospodarczych, a także odmiennych cywilizacji ekonomiczno-technicznych, zawsze rodzi konflikty o różnym charakterze. Ponieważ świat jest i zglobalizowany, i powiązany dzięki rewolucji informacyjnej, pociąga to za sobą liczne zagrożenia, wynikające z odmiennych celów, zróżnicowanych interesów, pojawiających się ze strony graczy dominujących, narzucających własne rozwiązania, przy czym graczami tymi są zarówno niektóre państwa, jak również instytucje międzynarodowe, wreszcie korporacje ponadnarodowe i finansowe. Wszystko to tworzy dosyć zapalną mieszankę dla współczesnego świata. Z tego też punktu widzenia świat pozostaje w nierównowadze, i to pod każdym względem: politycznym, ekonomicznym, militarnym, społecznym, a przede wszystkim kulturowym. Osiągnięcie jakiegось w miarę akceptowalnej równowagi jest mało prawdopodobne w horyzoncie możliwym do w miarę poprawnego przewidywania.

### **Kryzysy polityczno-ustrojowe**

Próba wyraźnego zdefiniowania kryzysu polityczno-ustrojowego w skali globalnej natrafia na liczne przeszkody metodologiczne. Jeśli przy wszystkich zastrzeżeniach możemy stwierdzić, że podstawą gospodarowania w skali globalnej albo ściślej rzecz ujmując, formą więzi ekonomicznej w skali globalnej jest

gospodarka rynkowa, to w stosunku do systemów polityczno-ustrojowych takiej ogólnej formuły nie można wyraźnie diagnozować. Wynika to głównie stąd, że, jak to uprzednio stwierdzono, gospodarka rynkowa może się rozwijać, przynajmniej współcześnie, w ramach różnej nadbudowy polityczno-ustrojowej. Heywood rozróżnia pięć ustrojów współczesnego świata [*Politologia*, 2006, s.36-49]: polarchie zachodnie, nowe demokracje, ustroje Azji Wschodniej, ustroje islamskie, ustroje wojskowe. Jednakże typologia ta, podobnie jak i podział na systemy demokratyczne, quasi-autorytarne czy wręcz autorytarne, zawiera pewien ważny element, jakim jest zróżnicowanie polityczno-ustrojowe w ramach określonych typologii. Każde bowiem państwo ma różnorodne rozwiązania związane z wewnętrznym funkcjonowaniem i model taki jest w dużym stopniu odrębny. Jest on bowiem w jakimś najbardziej ogólnym stopniu funkcją tak różnych czynników, jak dojrzałości społeczeństwa, systemu kulturowego, poziomu ekonomicznego, jego tradycji i historii czy poziomu edukacyjnego, a także trwałości państwa i jego instytucji.

Z powyższych uogólnień można wyprowadzić ważną konkluzję: nawet przy takim samym systemie politycznym każde państwo ma swoje odrębne interesy, które nie muszą być i nie są zgodne z interesami innych państw, jeśli nawet mają taki sam system ekonomiczny i podobną, przynajmniej co do charakteru, nadbudowę polityczną. Źródeł tych można się doszukiwać zarówno w historii, odrębności kulturowej, zróżnicowanej etnicznie populacji bądź jej homogeniczności, jak i wielkości państwa, potencjale ekonomicznym, ambicjach rozwojowo-ekspansjonistycznych czy w zróżnicowaniu politycznym. I to zarówno wśród partii politycznych, jak i w poszczególnych grupach społecznych.

Powyższe konkluzje mają charakter bardzo ogólny i odnoszą się w równym stopniu do wszystkich faz systemu kapitalistycznego. Nowe zjawiska z tego obszaru pojawiają się wraz z globalizacją powiązaną z rewolucją informacyjną. Odnoszą się wprawdzie do wszystkich państw, jednakże bardziej szczegółowo należy rozważyć sytuację w krajach rozwiniętych gospodarczo, które w jakimś najogólniejszym stopniu wskazują na kierunki rozwoju państwom słabiej rozwiniętym, nie tylko w obszarze gospodarczym, ale co ważniejsze również politycznym. Wprawdzie we współczesnym świecie istnieje cały, wielki wachlarz rozwiązań w zakresie nadbudowy politycznej, ale w prawie całej literaturze naukowej, zajmującej się tą problematyką, podkreślona jest szczególna rola systemu i rozwiązań demokratycznych, a indeksy demokracji oraz rządów prawa są ważnymi wskaźnikami w ocenie charakteru państwa. Dostyc powszechne jest twierdzenie, że system rynkowy wymusza coraz większy zakres wolności nie tylko ekonomicznej, ale także jednostkowej i że najlepszym rozwiązaniem dla gospodarki rynkowej jest system demokratyczny. Jeśli uznamy twierdzenie to za zasadne, to pojawia się ważne pytanie: czy globalizacja i rewolucja informacyjna zwiększają zakres wolności obywatelskich, czy też przypadkiem jej nie ograniczają, i to zarówno jeśli chodzi o państwa, jak i obywateli.

Jest to pytanie podstawowe w odniesieniu do kwestii zasadniczej wiążącej się z kryzysem czy kryzysami systemów politycznych, czy szerzej modelem państwa w jego wersji tradycyjnej, a więc państwa jako bytu suwerennego. Należałoby tu odpowiedzieć na dwa główne pytania. Pierwsze, na ile globalizacja

ogranicza suwerenność państwa narodowego, i drugie – w przypadku pozytywnej odpowiedzi na pytanie pierwsze, czy procesy globalizacyjne nie ograniczają systemu demokratycznego i nie prowadzą do jego erozji. Ogólna odpowiedź na powyższe pytania może być następująca: *globalizacja ogranicza suwerenność państwa narodowego oraz silnie wpływa na erozję systemu demokratycznego*.

Szczegółową analizą wzajemnych relacji między globalizacją a systemem czy rządami demokratycznymi zajmuję się szerzej w innym miejscu [*Globalizacja a systemy polityczne*, artykuł zamieszczony w tym tomie]. Natomiast w kontekście kryzysu politycznego chciałbym zwrócić uwagę jedynie na trzy kwestie, tworzące całkiem nowe relacje państwa suwerennego ze światem zglobalizowanym czy globalizującym się, a także na czynniki powodujące, że tradycyjny model systemu demokratycznego ulega daleko idącym modyfikacjom, podobnie jak systemy autorytarne. Z tym, że te ostatnie, według obowiązującej ciągle filozofii rozwoju, powinny się demokratyzować pod wpływem rozwoju kapitalizmu jako swoistego ideału [Rand, *Kapitalizm: nieznan ideał*, 2013; Rau, *Zapomniana wolność*, 2008].

Pytanie pierwsze dotyczy przyczyn, dla których współczesne państwa demokratyczne zmuszone są do ograniczenia suwerenności. Odpowiedź jest stosunkowo prosta, i nieco banalna, niemniej ważna pod względem wiążących się z tym konsekwencji. Globalizacja wymusza na gospodarkach poszczególnych państw szerokie ich otwieranie, przez co poddane są one licznym wpływom zewnętrznym, ale zasadnicza przyczyna ma głównie charakter systemowy. Rynek globalny wymaga rozwiązań tworzących w miarę jednolite reguły gry dla jego funkcjonowania. Ale reguły gry gospodarki rynkowej są w poszczególnych państwach różne, co zmusza do ich ujednoczenia. Jeśli ekonomiczne i techniczne powiązania zewnętrzne mają stałe się zwiększać to, wówczas muszą istnieć jakieś instytucje, które by owe reguły gry dostosowywały do zmieniających się sytuacji. Oznacza to, że państwa suwerenne zmuszone są do przekazywania niektórych funkcji władczych instytucjom międzynarodowym. A im bardziej systemy powiązań stają się ściśle, tym zakres suwerenności ulega stopniowemu ograniczeniu. Jest to proces nieuchronny, ale jednocześnie stanowi istotne zagrożenie globalne, jak dotąd bowiem nie można było rozbieżnych interesów państwowych na tyle uzgodnić, by rozwój mógł być bezkonfliktowy. To z kolei narusza tradycyjny model państwa związanego z tradycją cywilizacji euroatlantyckiej. W jakim kierunku pójdzie ewolucja, tego tak do końca nie wiemy, czego najlepszym przykładem są kłopoty Unii Europejskiej. Teoretycznie rzecz ujmując, przekazywanie niektórych funkcji władczych instytucjom międzynarodowym leży w dobrze rozumianym interesie poszczególnych państw, gdyż może to i z reguły zapewnia liczne i wymierne korzyści, przynajmniej ekonomiczne. Podstawę stanowi tu teoria globalnych dóbr publicznych [Kaul, *Global Public Goods*, 1999; *Advancing Public Goods*, 2006; Kleer, *Globalizacja i państwo narodowe*, 2006]. Ale to z kolei napotyka liczne opory zarówno wśród wielu alterglobalistów jak i eurosceptyków. Są to grupy coraz liczniejsze, a wyjątkowo długo trwający kryzys finansowy tylko mnoży rzesze niezadowolonych, ale również od wewnątrz podminowuje system państwa demokratycznego. W odpowiedzi na takie, a także inne przyczyny wewnętrzne (napięcia związane

z wieloetnicznością ludności, ze zmieniającym się systemem obyczajowym, tarciami religijnymi), instytucje państwa sięgają do bardziej rygorystycznych regulacji, naruszających swobody wolnościowe społeczeństwa. Instrumentarium rewolucji informacyjnej umożliwi daleko posuniętą inwigilację jednostek oraz całych grup pozostających w konflikcie z rozwiązaniami demokratycznymi. W efekcie następuje ewolucja demokracji obywatelskiej w kierunku demokracji biurokratycznej.

Globalizacja nie ma charakteru wyłącznie ekonomicznego, mimo że pierwotne impulsy były związane z uruchomieniem mechanizmów wolnego rynku w skali globalnej. Pociągnęły one za sobą liczne ruchy polityczne, zarówno związane z obaleniem systemów autorytarnych jak i quasi-autorytarnych, ale również uruchomiły negatywne procesy, od prania brudnych pieniędzy poprzez popieranie różnych mniej lub bardziej uzasadnionych wojenek na tle religijnym [Griswold, *Dziesiąty równoleżnik...*, 2013], aż po terroryzm indywidualny i zbiorowy. Wszystko to prowadziło i, jak należy sądzić prowadzi nadal do restrykcyjności państwa demokratycznego, a często także do licznych pokus przejmowania rozwiązań o charakterze autorytarnym.

Przywołane wyżej procesy wraz z niepokojami w państwach autorytarnych czy quasi-autorytarnych stwarzają olbrzymie zagrożenia o charakterze globalnym, które, jak na razie, mają charakter mniej lub bardziej lokalny czy regionalny, ale mogą na zasadzie kumulacji stać się zjawiskiem globalnym.

Czy owe kryzysy polityczne o charakterze mniej lub bardziej izolowanym przekształcą się w globalny kryzys polityczny, tego nie można przewidzieć, ale nie ma wątpliwości, że taka możliwość istnieje.

Kwestią otwartą pozostaje, na ile społeczność światowa, czy ściślej rzecz ujmując obecne, największe mocarstwa ekonomiczne, a zarazem polityczne, będą w stanie osiągnąć jakieś trwałe porozumienia w zwalczaniu owych zagrożeń związanych z istniejącymi kryzysami politycznymi, które – warto podkreślić raz jeszcze – mają różne źródła i odmienny charakter.

### **Kryzys ekonomiczny**

Rozważając kryzys ekonomiczny kapitalizmu należy w tym miejscu poczynić bardziej generalny komentarz. Nie dotyczy to bowiem wyłącznie kryzysu zapoczątkowanego w 2008 r. i trwającego prawie 6 lat. Ale używając określenia „kryzys ekonomiczny kapitalizmu”, chcę zwrócić uwagę, iż w jakimś stopniu kryzys przeżywa obecny model funkcjonowania gospodarki rynkowej oraz związane z tym modelem struktury społeczne, a zapewne także pewien system wartości.

Należy zacząć od przypomnienia, że obecny model jest efektem kilku zbieżnych w czasie procesów, o których częściowo była już mowa uprzednio. Jakkolwiek można się doszukiwać wspólnych źródeł tych procesów, miały one jednak również odrębne przyczyny, które w tym miejscu możemy pominąć. Były one rozłożone w czasie. Proces dekolonizacji był najwcześniejszy, chociaż nie przebiegał bezboleśnie, jeśli tylko wspomnimy wojnę wietnamską czy wcześniej koreańską, a także algierską. Inne sekwencje miał demontaż państwa

dobrobytu, był on bowiem z jednej strony efektem rozwijającego się drugiego etapu globalizacji, a z drugiej – ukierunkowany na upadek socjalizmu, który wykazywał się coraz niższą efektywnością ekonomiczną. Zastąpienie gospodarki planowo-nakazowej zostało już wcześniej zapoczątkowane reformami gospodarki chińskiej, wraz z początkami reform Deng Xiaopinga w 1978 r. W istocie daleko posunięte procesy deregulacyjne i prywatyzacyjne Reagana miały na celu nie tylko zapewnienie ekspansji gospodarce amerykańskiej, ale także likwidację dwubiegunowości świata i pozycji Związku Radzieckiego.

Wolny rynek nie spełnił jednak tych nadziei, jakie w nim pokładali ci wszyscy, którzy w niego wierzyli i nadal wierzą. Wielu jego zwolenników zmieniło swoje poglądy (Stiglitz, Sachs i cała plejada innych jego entuzjastów), nie dlatego, że rynek i jego mechanizmy są z natury wadliwe, ale głównie dlatego, że w stosunku do doktryny teoretycznej uległy one istotnym wypaczeniom. Nie miejsce tu na szczegółową ich analizę, ile na wskazania na niektóre podstawowe przyczyny, do których doszło, czy musiało dojść.

Zróżel owego kryzysu należy w pierwszej kolejności doszukiwać się w dwóch podstawowych przyczynach. Pierwsza to autonomizacja sektora finansowo-bankowego, który miał takie skłonności od początków ekspansji systemu kapitalistycznego w jego przemysłowej postaci, ale dopiero obecna globalizacja wraz z rewolucją informacyjną umożliwiła zerwanie więzi, zarówno z państwem macierzystym, jak i przede wszystkim z gospodarką realną [Kleer, *Związki między gospodarką realną a wirtualną...*, 2011; Richards, *Wojny walutowe*, 2012].

Autonomizacja rynków finansowych w stosunku do państw macierzystych pozwoliła na praktycznie niekontrolowaną działalność, polegającą na podejmowaniu decyzji obarczonych wielkim ryzykiem, co stało się między innymi możliwe dzięki zarządzaniu aktywami przez menedżerów, którzy decydowali o tym, gdzie i jak lokować zgromadzone środki, obarczając ryzykiem, z reguły wysokim, tych, którzy zawierzyli im własne środki. Stanowiło to istotny krok w kierunku rozerwania więzi między gospodarką realną a gospodarką wirtualną. Jeśli porówna się dynamikę wzrostu światowego PKB z dynamiką wszystkich aktywów będących w dyspozycji sektora finansowego między rokiem 1990 a 2007, wówczas okaże się, że ten ostatni wzrastał prawie czterokrotnie szybciej w porównaniu z tym pierwszym. [Orłowski, *Świat do przeróbki...*, 2011]. Trudno się zatem dziwić, że w którymś momencie owa więź musiała pęknąć i w efekcie mamy najdłuższy kryzys w historii kapitalizmu. A wyjście z niego nie jest, jak dotąd, w pełni widoczne.

Czynnikami potęgującymi kryzys, nie tylko obecny, ale szerzej – systemowy, są trojakiemu rodzaju procesy, których przedstawienie wymaga przynajmniej skrótego komentarza.

Pierwszą, i jedną z najważniejszych cech procesu globalizacyjnego było pojawienie się i dalsze pojawianie się coraz liczniejszych korporacji międzynarodowych, których zasięg ma charakter światowy, a co najmniej regionalny. Ich siła ekonomiczna coraz bardziej rośnie. Przychody roczne korporacji przekraczają w wielu przypadkach PKB większości państw świata. Przyczyniły się one z jednej strony do przepływu nowoczesnych technologii do krajów słabiej rozwiniętych, a z drugiej, rozwinęły na skalę nieznaną w przeszłości międzygałę-

ziowy podział pracy. Równocześnie ich potęga ekonomiczna daje możliwość ingerowania w sprawy państw, do których dotarł ich kapitał. Ale co ważniejsze, stanowią one ważny, by nie rzec decydujący, czynnik zakłócający czy wręcz uniemożliwiający funkcjonowanie wolnego rynku. Doprowadziły bowiem do oligopolizacji czy wręcz monopolizacji licznych obszarów rynku światowego, a także rynków w poszczególnych państwach.

Są siłą, z którą muszą się liczyć nawet największe mocarstwa świata.

Drugim ważnym zjawiskiem współczesnej gospodarki jest zadłużenie sektora publicznego oraz gospodarstw domowych. Jest to zjawisko charakterystyczne dla wszystkich państw, zarówno gospodarek rozwiniętych, jak i mniej rozwiniętych. Tych, które charakteryzują się wysokim tempem wzrostu, jak i tych, które znajdują się w sytuacji kryzysowej. Przewyciężenie pułapki zadłużenia jest szczególnie trudne i w dużym stopniu niezależne od tego, czy gospodarka się rozwijała, czy też pozostaje w stagnacji, nie mówiąc już o sytuacji kryzysowej. Jest ono możliwe jedynie w długim okresie.

Trzecim zjawiskiem jest olbrzymie zróżnicowanie dochodowe w skali światowej i to zarówno między poszczególnymi państwami, jak i w obrębie każdej gospodarki z osobna. Wprawdzie gospodarka rynkowa różnicuje gospodarstwa domowe, jak i państwa w każdych warunkach, jednakże to, czego jesteśmy świadkami, nigdy w przeszłości nie miało miejsca na tak wielką skalę. [Dowbor, *Demokracja ekonomiczna...*, 2009; Krysmansky, *Das Imperium ...*, 2012]. Wszelkie dostępne statystyki ukazują, że owo zróżnicowanie występuje we wszelkich możliwych przekrojach. Tak znaczne zróżnicowanie jest podwójnie groźne, z jednej bowiem strony jest szczególnie widoczne wskutek wizualności dzięki współczesnym środkom komunikacji, a z drugiej, dzięki coraz bardziej upowszechniającemu się modelowi konsumpcjonizmu. Nawet ta część społeczeństwa, która ma możliwość zaspokojenia podstawowych potrzeb, czuje się nie tylko poddana marginalizacji, ale i w jakimś stopniu społecznie wykluczona wskutek niemożności korzystania z dóbr, jakie oferuje rynek, zwłaszcza pod wpływem natarczywości wszechobecnych reklam.

Wreszcie należałoby zwrócić uwagę na fakt niestęchanie ważny, o którym częściowo była już mowa, a mianowicie, że gospodarka rynkowa może się rozwijać nie tylko przy różnych nadbudowach polityczno-ustrojowych, ale co nie mniej ważne, przy różnych trajektoriach rozwoju, a także odmiennych strategiach. Fakt ten jest istotny, zarówno teoretycznie, i co ważniejsze, praktycznie. Manifest Fukuyamy z początków lat 90., obwieszczający koniec historii, dotyczył nie tylko kwestii nadbudowy politycznej w postaci systemu demokratycznego, ale także jednolitej strategii czy trajektorii rozwoju ekonomicznego. Kryzys lat 90. w państwach azjatyckich w praktyce podważył ten paradygmat, bowiem pomoc i zalecenia Międzynarodowego Funduszu Walutowego w sprawie strategii przewyciężania kryzysu walutowego, były nie tylko nieskuteczne i wymagały odmiennego podejścia i rozwiązań, ale były również początkiem nowych rozwiązań strategicznych dla państw azjatyckich. W okresie nieco późniejszym nastąpiła pewna symbioza tych rozwiązań z doświadczeniami w wychodzeniu z zacofania i przechodzenia do gospodarki rynkowej przez Chińską Republikę Ludową.

Jeśli uwzględni się wszystkie wyżej przytoczone cechy czy właściwości rozwojowe, wówczas stanie się oczywiste, że tradycyjny model gospodarki rynkowej, ukształtowany w minionym okresie, znajduje się w poważnym kryzysie. Jest to kompleks zagrożeń o charakterze globalnym, które należy traktować łącznie, bowiem jednostkowe rozwiązania nie dadzą dobrych efektów. Wręcz przeciwnie, mogą pewne procesy zaostrzać.

### **Kryzysy społeczne**

Kryzys czy kryzysy społeczne współczesnego kapitalizmu należy rozpatrywać łącznie z kryzysami polityczno-ustrojowymi oraz ekonomicznymi. Ma on specyficzny charakter i wiąże się z procesami transformacyjnymi, jakie zapoczątkowali w latach 80. XX w. Ronald Reagan i Margaret Thatcher. Procesy te dotyczyły likwidacji i demontażu państwa dobrobytu, nie tylko w USA i Wielkiej Brytanii, ale także w pozostałych gospodarkach rozwiniętych świata kapitalistycznego. Na ile to się w pełni udało, jest problemem odrębnym, który w tym miejscu można pominąć.

Zmiany w systemie społecznym stanowią szczególne zagrożenie czy ściślejsze zagrożenia, bowiem zmiany te dotyczą człowieka, jego społecznego usytuowania, możliwości rozwoju, jego relacji do innych, ściślej rzecz biorąc miejsca w pewnej zbiorowości, która może być wewnętrznie spójna bądź podzielona.

Ogólnie rzecz ujmując, struktura społeczna, jej wewnętrzne zmiany i przetasowania, stanowią podstawę równowagi lub nierównowagi systemowej. Można przy tym stwierdzić, że człowiek, będąc kreatorem rzeczywistości społecznej, staje się ich ofiarą przy daleko idących zmianach. Tworząc nową rzeczywistość społeczną i jej pochodne, człowiek nie posiada, jak o tym już uprzednio wspominałem, dostatecznych umiejętności dostosowania się do nowych warunków ekonomicznych, technicznych, a także politycznych. Występuje tu z reguły dominacja zerwania nad ciągłością, natomiast w zachowaniu człowieka uwikłanego w system kulturowy dominuje ciągłość.

Spółeczeństwa światowe znajdują się w fazie głębokich, długookresowych przekształceń, o różnym zresztą charakterze, w których zmiany dokonują się pod wpływem dwóch, bardzo różnych procesów. Dominującym jest ten, który wymusza przemiany cywilizacji przemysłowej w cywilizację wiedzy, i ten w zróżnicowanym stopniu obejmuje wszystkie społeczności, natomiast drugim są przemiany poszczególnych społeczności, znajdujących się na pograniczu cywilizacji agrarnej i przemysłowej.

Prezentacja tak złożonych przekształceń w skali całego globu przekracza ramy tego opracowania. Stąd też zaprezentowane zostaną w tym miejscu głównie te kierunki, jakie są związane z przechodzeniem od cywilizacji przemysłowej do cywilizacji wiedzy. Charakter zagrożeń o cechach globalnych jest jednak nie tylko skutkiem tego przejścia, ale i jednoczesności zmian w pozostałych częściach społeczności światowej. Ta jednoczesność przechodzenia do różnych cywilizacji o charakterze ekonomiczno-społecznym stanowi, jak należy sądzić, jedno z największych zagrożeń globalnych.

Strukturalizacja społeczna cywilizacji wiedzy nie jest, jak dotąd, dostatecznie zdiagnozowana, nie została bowiem jeszcze w pełni ukształtowana i stąd jej obraz można jedynie zaprezentować w sposób najbardziej ogólny, wskazując główne kierunki zmian, co nie znaczy, iż uzyskany zostanie w ten sposób pełny jej wizerunek.

Punktem wyjścia są przemiany struktury społecznej pod wpływem przekształceń w strukturze produkcji. Tym, co wyraźnie się rysuje, jest przesunięcie zatrudnienia z rolnictwa, a także przemysłu do sfery szeroko rozumianych usług. Usługi są jednak bardzo zróżnicowane, bowiem w jakimś najogólniejszym stopniu występują we wszystkich typach produkcji. Jednakże w cywilizacji agrarnej oraz przemysłowej odgrywały one głównie rolę służebną, podczas gdy w cywilizacji wiedzy pełnią funkcję podstawową.

Konsekwencją tych przekształceń jest załamanie wyraźnie zarysowanego w cywilizacji przemysłowej podziału na klasy społeczne. Jak dotąd, pojawiło się kilka swoistych podklas czy grup społecznych, które w przyszłości zapewne ulegną dosyć istotnym zmianom, niekoniecznie takim jak te, które obecnie funkcjonują. Są one efektem przemian transformacyjnych w przejściu z cywilizacji przemysłowej do cywilizacji wiedzy. Można już wyróżnić swoisty podział klasy kapitalistów, z której wyodrębniła się podklasa finansjery, związanej głównie z rynkami finansowymi, a także grupa czy podklasa menedżerów częściowo czy w pełni przynależna do klasy kapitalistów, menedżerów zarządzających olbrzymimi kapitałami, ale niekoniecznie będącymi ich własnością. Jest to grupa odgrywająca coraz większą rolę, gdyż jest w znacznym stopniu grupą decyzyjną w alokacji kapitału, rządzi się innymi zasadami w porównaniu do tradycyjnego kapitalisty. Dotyczy to bowiem zarządzania kapitałami w warunkach obciążonych wielkim ryzykiem. Wprawdzie działalność gospodarcza zawsze jest związana z ryzykiem, jednakże funkcjonowanie na rynkach kapitałowych, w warunkach gospodarki wirtualnej, znacznie zwiększa rozmiary ryzyka.

Innym przejawem kryzysu społecznego jest rozpad tradycyjnej klasy robotniczej, głównie dlatego, że rola tak zwanego tradycyjnego trzonu przemysłu uległa, przynajmniej w gospodarkach rozwiniętych, pewnej czy nawet znacznej marginalizacji zarówno wskutek pojawienia się nowych dziedzin, jak i delokalizacji tradycyjnych gałęzi przemysłowych głównie do gospodarek wschodzących. Zmniejszyła się rola tradycyjnej klasy robotniczej, a także jej instytucjonalnych reprezentantów w postaci związków zawodowych. Efektem tego procesu jest między innymi strukturalne bezrobocie. Równocześnie pojawiają się nowe zawody i specjalności, częściowo związane ze społeczeństwem informacyjnym. Istotna różnica w sytuacji tych grup w porównaniu z przeszłością polega między innymi na tym, że zatrudnienie ma charakter mniej trwały, wymagane są znacznie wyższe kwalifikacje i pojawiła się nowa grupa, będąca skutkiem z jednej strony boomu edukacyjnego, a z drugiej – nietrwałego, czasowo tylko zatrudnienia. Jest nią *prekariat*.

Tradycyjne struktury ulegają również rozbiciu wskutek rewolucji informacyjnej, pojawiają się nowe więzi, nowe relacje o charakterze sieciowym. Ten system powiązań w społeczeństwach jest podatny na wpływy różnych ideologii, a także na manipulacje dotyczące rzeczywistych czy tylko pozornych zdarzeń.



Rewolucja informacyjna tworzy, przynajmniej wśród różnych grup społecznych, wizje możliwych, szybkich i korzystnych zmian, a także uproszczony obraz świata, jego funkcjonowania i pozornie zbieżnych interesów itd. Stanowi ona czynnik rozbijający tradycyjne struktury, tworzy grupy o na pozór wspólnych celach i sugeruje możliwie szybkie ich osiągnięcie. W dużym stopniu stwarza złudzenie szybkiej naprawy świata, co jest to dodatkowym elementem rozbijającym tradycyjne więzi społeczne.

Zmiana struktury społecznej jest zjawiskiem powszechnym w okresie przechodzenia z jednej cywilizacji do kolejnej, ale wobec intensywności zmian jest ono obciążone olbrzymimi zagrożeniami związanymi ze zrywaniem tradycyjnych więzi, pojawianiem się konkurencyjnych ideologii, a także różnorodnych nacjonalizmów. Ma tu miejsce odwoływanie się zarówno do starych, przeszłościowych wizji, jak i do ruchów radykalnych, naruszających, i tak już chwiejny porządek społeczny.

### **Zagrożenia wynikające z przemian demograficznych**

Za ostatni element czworokąta charakteryzującego szeroko rozumiany kryzys kapitalizmu, uznano przemiany demograficzne. Są one rewolucyjne, głównie z punktu widzenia czasu, a także przemian w ich strukturze, w ich rozmieszczeniu, a przede wszystkim nowych potrzeb. W tym miejscu chciałbym głównie zwrócić uwagę na kilka, moim zdaniem, najważniejszych wyznaczników tych przemian.

Jako pierwszy, najbardziej oczywisty, należy wskazać na znaczny przyrost ludności, który w ciągu niecałych czterech dekad ma wynieść nieco ponad 2 mld. Jest to mniej więcej tyle samo co w minionych czterech dekadach, ale szczególnie ważne do podkreślenia jest to, że ów przyrost ominie Europę i skoncentruje się na Azji i Afryce. Na pozostałych kontynentach wzrost nastąpi, ale nie będzie znaczący. Co ważniejsze, liczba ludności europejskiej, zarówno wraz z Rosją, jak i bez niej, będzie mniejsza o kilkadziesiąt milionów. Problem staje się bardziej złożony wówczas, kiedy próbujemy poznać nie tylko przyrost populacji, ale też ocenić zmieniającą się jej strukturę. Dwa zjawiska zasługują tu na szczególne podkreślenie. Populacja Europy będzie nie tylko mniejsza w porównaniu do 2010 r., ale jej średni wiek ulegnie wydłużeniu, a w wieku poprodukcyjnym znajdzie się ok. 30% populacji. W przypadku Europy będzie to oznaczało nie tylko popyt na pracę (co częściowo może zostać zrekompensowane przez robotyzację, i inne formy substytucji pracy człowieka) ale pojawi się popyt na liczne dobra i usługi związane z dużym udziałem populacji starszej, wymagającej specyficznych usług i opieki. Wprawdzie można liczyć na znaczną imigrację z krajów o nadmiarze siły roboczej, ale pojawi się istotny problem współżycia z ludnością o odmiennych systemach wartości, innej kulturze. Problem ten będzie obecny również w pozostałych obszarach działalności, niemniej w przypadku różnic kulturowych w relacjach z ludźmi starszymi będzie prowadził zapewne do większych napięć.

Drugie zjawisko jest już innej natury i dotyczy całego świata. Będzie nim wielki exodus ludności ze wsi do miast. Jeśli w 1950 r. ludność miejska w skali

świata wynosiła niecałe 30%, a w 2000 r. nieco ponad 47%, to w 2030 r. przekroczy 60%. Te gwałtowne przesunięcia staną się trojakiemu rodzaju zagrożeniami. Po pierwsze, funkcjonowanie społeczności miejskiej w porównaniu do funkcjonowania na wsi różni się zasadniczo, i będzie wymagało dłuższego okresu dostosowawczego, co zawsze związane jest z konfliktami. Po drugie, proces zagospodarowania nowych obywateli miejskich będzie wymagał nie tylko olbrzymiego wysiłku władz samorządowych, ale co ważniejsze – olbrzymich nakładów kapitałowych dla w miarę normalnego funkcjonowania owych aglomeracji. I po trzecie, wielkie aglomeracje, jakie już obecnie istnieją i liczą po kilkadziesiąt milionów mieszkańców, rodzą i rodzić będą liczne patologie.

Nie jest to tylko wizja przyszłości, gdyż z tego typu przypadkami mamy już coraz częściej do czynienia. Przyszłość może jedynie spotęgować to, co jest już obecnie znane.

Zaprezentowane wyżej segmenty, jeśli je połączymy, sugerują z jednej strony zarys obrazu kapitalizmu, który znalazł się w kryzysie systemowym czy modelowym; oznacza to, że wymaga on dalekosiężnych zmian, których nie sposób przeprowadzić nie zmieniając licznych instytucji, a także mechanizmów jego funkcjonowania. Z drugiej strony istnieją siły, które będą tego modelu broniły, bowiem przynosi on znaczne korzyści, nie tylko materialne. O tym, że zmiany są konieczne, nie tylko się mówi, ale próbuje się powoływać liczne instytucje, których zadaniem będzie jeśli nawet nie zmiana modelu, to liczne jego modyfikacje. Problem wszakże polega nie tylko na tym, że jak na razie nie ma jasnej wizji nowego modelu. Próbuje się jedynie stworzyć jakąś symbiozę z nurtów teoretycznych dominujących w przeszłości. Jednocześnie w coraz większym stopniu dociera do grup decydenckich świadomość walki z zagrożeniami, przynajmniej z niektórymi. Problem w ich zwalczaniu polega jednak na tym, że po pierwsze, nie wszystkie państwa są w tym jednakowo zainteresowane, a po wtóre, każde zagrożenie jest zwalczane odrębnie. Brak dostatecznej świadomości, że istnieją powiązania i sprzężenia między nimi, i zwalczanie źródeł oraz skutków musi mieć charakter kompleksowy. Tego ludzkość jeszcze się nie nauczyła, i co ważniejsze – nauka będzie bardzo długa i, jak należy sądzić – iść dosyć opornie. Ten fakt sam w sobie ma również wszelkie cechy zagrożenia globalnego.

#### **IV. Zagrożenia przetrwania**

Zagrożenia przetrwania można w sposób najbardziej ogólny, a zarazem skrótowy zdefiniować jako takie, które utrudniają bądź uniemożliwiają normalne funkcjonowanie określonej społeczności poprzez brak, a co najmniej niedostatek określonych dóbr, pracy lub w miarę satysfakcjonujących warunków bytowania. Jest to definicja bardzo ogólna, nieuwzględniająca licznych, jednostkowych przypadków dotyczących mniejszych grup, nie mówiąc już o sytuacjach jednostkowych, które w poniższych rozważaniach pominięto.

Z najbardziej ogólnego punktu widzenia możemy wyróżnić co najmniej sześć podstawowych grup zagrożeń związanych z przetrwaniem. Mają one różny charakter pod względem trwałości, możliwości łagodzenia czy wręcz elimi-

nacji. W wielu przypadkach jest to zależne od charakteru i zdolności człowieka (mniejszych czy większych grup) do wspólnego działania, a także możliwości znalezienia kompromisu w zakresie łagodzenia odrębnych czy sprzecznych interesów [Kołodko, *Dokąd zmierza świat*, 2013].

Pierwsza grupa obejmuje cały kompleks problemów związanych z podażą żywności, wody pitnej, surowców, zarówno jeśli chodzi o ich dostępność, jak i rywalizację czy wojny (wojenki) o ich posiadanie, a także, a może przede wszystkim, zagrożenia związane z niszczeniem środowiska [Sachs, *Nasze wspólne bogactwo*, 2009]. Są to obszary coraz większego wzrostu populacji, zwłaszcza wśród krajów wychodzących z zacofania, polepszających dotychczasowe warunki podstawowej egzystencji; powodują jednak niszczenie środowiska naturalnego zarówno wskutek ekspansji gospodarek wschodzących, jak i dominacji mechanizmu rynkowego. Są to zagrożenia niesłychanie trudne do minimalizacji, gdyż wynikają z chęci zaspokojenia często podstawowych potrzeb. Łagodzenie tych problemów jest teoretycznie możliwe pod dwoma warunkami: przestrzegania licznych zaleceń różnych gremiów, a także zaleceń, które zostały podjęte, a co najmniej wydane kilka dekad wcześniej, a także przeznaczenie na tego typu cele znacznych środków, dzięki którym pewnym zagrożeniom tego typu można by zapobiegać lub je minimalizować. Niestety, dotychczasowa praktyka nie daje podstaw do większego optymizmu. Należy się liczyć raczej z tym, iż ten typ zagrożeń globalnych będzie miał charakter długotrwały, również dlatego, że pewien rodzaj surowców będzie się wyczerpywał i walka o dostępne zasoby stanie się coraz ostrzejsza, a także będzie wymagała coraz większych nakładów kapitałowych, tak jak w przypadku zapewnienia coraz większej podaży żywności, a zwłaszcza wody pitnej.

Druga grupa dotyczy bardzo szeroko rozumianego rynku pracy, który ogólnie rzecz ujmując charakteryzuje się znacznymi nadwyżkami podaży nad popytem. Można przy tym założyć, że w skali globu owa nierównowaga będzie się pogłębiać. I to z kilku przyczyn, spośród których jedną z ważniejszych jest i będzie nadmiar niewykwalifikowanej, bądź źle wykwalifikowanej siły roboczej w stosunku do istniejącego rzeczywistego czy potencjalnego popytu. Działać tu będą dwojakiego rodzaju mechanizmy, ściśle ze sobą sprzęgnięte. Z jednej strony postęp techniczny będzie w coraz większym stopniu konkurencyjny w stosunku do pracy zarówno przez zapewnienie wzrostu wydajności, jak i zastępowanie pracy ludzkiej robotyzacją, jak i inne ulepszenia techniczne. Z drugiej, system edukacyjny zmienia się zbyt powoli w stosunku do przemian na rynku pracy dostarczając pracowników o specjalnościach, które już zamierają, bądź popyt na nie wzrasta tylko w niewielkim stopniu. Ponadto w stosunku do specjalistów kształconych na poziomie uniwersyteckim osiągnięcie równowagi rynkowej jest wręcz niemożliwe z uwagi na około pięcioletnie opóźnienie w ich edukacji, przez co mechanizm rynkowy prowadzi nie do równowagi, ale do dwudziesto-letnich cykli nadmiaru i niedoboru specjalistów.

Przyczyn rozchwiania tradycyjnego rynku pracy jest zresztą coraz więcej. W efekcie mamy olbrzymią jego niestabilność, przejawiającą się wysokim bezrobociem, nietrwałością zatrudnienia, zanikiem licznych zawodów i specjalności, pojawieniem się prekariatu, a także licznymi formami wykluczenia, nie

mówiąc o pracy quasi-przymusowej, nie tylko w krajach słabo rozwiniętych, ale także w krajach Zachodu, itd.

Trzecia grupa zagrożeń dotyczy olbrzymiego, i stale powiększającego się kompleksu zagadnień związanych z postępem technicznym, rozwojem nauki, a także edukacji. Postęp techniczny, zwłaszcza w szerokim tego słowa rozumieniu, zawsze napotykał mniej lub bardziej dramatyczne bariery ze strony człowieka w stosunku do techniki. I to zarówno z przyczyn konkurencyjnych, jak i edukacyjnych. Postęp techniczny z reguły wypiera pracę, zmusza do zmiany kwalifikacji bądź nabycia nowych umiejętności. Często wymusza zmianę zamieszkania. Ale to tylko jeden wprawdzie ważny aspekt wzajemnych relacji człowieka i techniki, jednakże nie stanowi zagrożenia, którego by nie można było złagodzić, a czasami wręcz wyeliminować. Technika rodzi cały zespół zagrożeń o charakterze globalnym i to nie tylko przez wytwarzanie coraz bardziej niebezpiecznych typów uzbrojenia i rozwój sektora militarnego, ale każde ważne odkrycie naukowe w jakimś stopniu stanowi zagrożenie. W tym kontekście należałoby zwrócić uwagę na inny jeszcze aspekt rywalizacji między państwami. Rozwój współczesny, zwłaszcza w warunkach globalizacji, wymusza mniejszy lub większy zakres imitacyjnego rozwoju, który dodatkowo jest potęgowany przez działalność korporacji ponadnarodowych. Imitacyjność rozwoju, obok licznych korzyści, powoduje trwałe uzależnienie, nie tylko techniczne, ale w dużym stopniu również handlowe, organizacyjne, i co ważniejsze – w dużym stopniu skazuje naukę krajową (narodową) na marginalizację.

Ponieważ system powiązań będzie w długim okresie narastał, jednym z ważniejszych problemów stanie się kwestia własnego, rozwiniętego systemu sektora innowacyjnego, który w dużym stopniu stanowi oparty na wzajemnych relacjach między sektorem edukacyjnym, sektorem badań i rozwoju a sektorem przedsiębiorstw i państwem. Ustanowienie właściwych relacji między tymi sektorami jest przedsięwzięciem niezwykle skomplikowanym, i jak dotąd, nigdzie nie udało się go dobrze rozwiązać. A jest to jednym z najważniejszych zadań, a zarazem zagrożeń z punktu widzenia długookresowego rozwoju, zwłaszcza w warunkach przechodzenia do cywilizacji wiedzy. Przesądza bowiem o długo-trwałości i kosztach transformacji, co w końcowym efekcie przesądzi o miejscu danego państwa w systemie światowym, a także o rzeczywistej kondycji społeczeństwa, zwłaszcza w warunkach, rosnącej wizualności świata, kiedy o tak zwanym samopoczuciu społecznym decydują nie tylko realne warunki, ale także ich ocena ze strony innego społeczeństwa czy państwa.

Czwarta grupa zagrożeń o charakterze globalnym wiąże się z wielkimi procesami migracyjnymi z jednej strony oraz wielokulturowością z drugiej. Migracje były już zjawiskiem dużej skali wraz z rodzącym się systemem przemysłowym. Cywilizacja przemysłowa, przynajmniej w państwach, w których powstała pierwotnie, spowodowała, zwłaszcza w Europie Zachodniej, uwolnienie chłopów od zależności feudalnej. Gospodarka rynkowa wymaga wolności jednostki, która powinna być do swoistej dyspozycji w tym miejscu, w którym istnieje na nią zapotrzebowanie ze strony kapitału. Dzisiaj zjawisko to stało się powszechne i objęło prawie cały świat, ale pociąga za sobą globalnie również nadmierną podaż siły roboczej, która z reguły nie znajduje pracy w gospodar-

kach, w których zapoczątkowany został nawet przyspieszony rozwój. Przyczyny migracji, które mają tendencje zwykłe, będą się nasilały wraz z postępem gospodarczym, ale to, co jest odmienne czy ściślej różniące od przeszłości, wiąże się z tym, że następuje silne *zderzenie kulturowe*, które w pewnych sytuacjach pozwala na gorszą lub lepszą koegzystencję w innych ma charakter wybitnie zapalny czy wręcz groźny. Być może nie będzie to *zderzenie cywilizacji*, jakie przewidywał Huntington, ale nie można tego wykluczyć w dłuższym okresie. Jest to jedno z najważniejszych zagrożeń współczesności. Kapitał stosunkowo łatwo może się dostosować do różnych warunków, natomiast proces taki w przypadku siły roboczej jest znacznie trudniejszy. Doświadczenia dotychczasowe nie są dobre, brak jest nawet jakiegoś konstruktywnego konceptu teoretycznego.

Uogólniając, można jedynie stwierdzić, że procesy konwergencyjne w gospodarce przebiegają w miarę bezkonfliktowo, natomiast w sferze kulturowej są wybitnie konfliktogenne. Wymagają długofalowej, klarownej i spójnej polityki dostosowawczej oraz znacznie dłuższego czasu. Zapewne będzie to możliwe w ciągu kilku pokoleń.

Piątą wielką grupą zagrożeń staje się rywalizacja między już istniejącymi mocarstwami wywodzącymi się z cywilizacji euroatlantyckiej a niektórymi państwami z grona gospodarek wschodzących. Tego, że następuje olbrzymie przetasowanie w gospodarce światowej, jesteśmy świadkami już od co najmniej dwóch dekad. Wszystkie dostępne symulacje i prognozy wskazują, że obraz świata, gdzieś około 2050 roku będzie się zasadniczo różnił od dzisiejszego. Pytanie zasadnicze brzmi następująco: czy owa zmiana dokona się w miarę bezboleśnie, czy też będzie związana z różnego rodzaju konfliktami? To, że będzie miała miejsce walka o surowce, rynki zbytu, nowe technologie, nie ulega wątpliwości. Problemem podstawowym będzie jednak kwestia, czy pojawią się dostatecznie sprawne instytucje międzynarodowe czy ponadnarodowe, które będą w stanie ową walkę łagodzić. Istniejące doświadczenia są raczej nie najlepsze, ale być może jakieś racjonalne i dostatecznie efektywne rozwiązania uda się wynaleźć, i co ważniejsze – zostaną one zaakceptowane przez główne mocarstwa.

Pozostaje wreszcie ostatnia grupa, która jest najgroźniejsza i związana jest z możliwością wybuchu wojen. Należy sądzić, że konflikty zbliżone do tych, jakie miały miejsce w dwóch wojnach światowych, raczej nie będą nam groziły, ale nie można wykluczyć wojen czy „wojnek” związanych z cyberprzestrzenią, podbojem kosmosu, a także konfliktami regionalnymi, które w mniejszym lub większym stopniu mogą rzutować na sytuację światową.

## V. Kilka uwag podsumowujących

Prezentacja zagrożeń miała charakter ogólny z dwóch niejako powodów. W pierwszej kolejności dlatego, że zostały przedstawione te zagrożenia, które uważam za najważniejsze, bowiem określają specyfikę świata współczesnego zarówno obecnie, jak i w najbliższej przyszłości, tzn. najbliższych kilku dekad. W tym też sensie nie mają one charakteru uniwersalnego, niezależnego od czasu i przestrzeni. Niektóre z nich mogą ulec minimalizacji, a inne nawet likwidacji. Zależać to będzie od tego, na ile ludzkość czy ściślej rzecz ujmując, grupy decy-

dentów z najważniejszych czy najsilniejszych państw świata będą skłonne pójść na pewne, czasami daleko idące kompromisy w procesach transformacji, jakie przeżywa świat. I to, co należy szczególnie podkreślić, różnorodnych transformacji, bowiem społeczeństwa i gospodarki poszczególnych państw znajdują się na różnych szczeblach rozwoju.

Ogólny charakter prezentacji polega jednak również na tym, że poszczególne zagrożenia nie zostały poddane szczegółowej analizie, głównie dlatego, że formy ich przejawiania się mają różnorodny charakter, zarówno z przyczyn ekonomicznych, społecznych, politycznych, jak i przede wszystkim kulturowych. Oznacza to, że podobny typ zagrożeń może mieć, i w wielu przypadkach ma odmienne źródła, a także siły sprawcze. Również w tym sensie nie występuje uniwersalizm. Prowadzi to do bardziej ogólnej i być może teoretycznej konkluzji. Wprawdzie gospodarka światowa charakteryzuje się pewnymi wspólnymi cechami wynikającymi z charakteru gospodarki rynkowej z jednej strony i postępu technicznego z drugiej, ale nie przesądza to o kilku ważnych mechanizmach napędowych i siłach sprawczych rozwoju. Różne są trajektorie rozwoju, a co za tym idzie, nie ma uniwersalnych strategii rozwoju; mogą także występować zróżnicowane cele, określające zasady postępowania, zgodne z odmiennymi systemami wartości, korzeniami tkwiące w szeroko rozumianych systemach kulturowych. Przesądzą bowiem o efektywności i sprawności gospodarowania, nadbudowach politycznych, a także spójności społecznej. To pozwala postawić bardzo ogólne pytanie: *czy przyszłościowa cywilizacja, oparta na wiedzy, doprowadzi do większego uniwersalizmu, w porównaniu do cywilizacji przemysłowej?* Na to pytanie, jak dotąd, nie ma poprawnej odpowiedzi.

### Bibliografia

- Advancing Public Goods*, ed. Jean-Philippe Touffut, Edward Elgar, Cheltenham, Nortampton, M.A. USA, 2006.
- Beck Ulrich, *Spółeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Wyd. Scholar, Warszawa 2004.
- Diamond Jared, *Upadek. Dlaczego jedne społeczeństwa upadły, a innym się udało*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2005.
- Dowbor Ladislau, *Demokracja ekonomiczna*, Wyd. Książka i Prasa, Warszawa 2009.
- Eriksen Thomas Holland, *Tyrania chwili*, PIW, Warszawa 2003.
- Fernandez-Armesto Felipe, *Cywilizacja*, PWN, Warszawa 2008.
- Fukuyama Francis, *Koniec historii*, Wyd. Znak, Kraków 2009.
- Fukuyama Francis, *Historia ładu politycznego. Od czasów przedludzkich do rewolucji francuskiej*, Wyd. Rebis, Poznań 2012.
- Griswold Eliza, *Dziesiąty równoleżnik. Doniesienia z pogranicza chrześcijaństwa i islamu*, Wyd. Muza, Warszawa 2013.
- Heywood Andrew, *Politologia*, PWN, Warszawa 2006.
- Huntington Samuel, *Zderzenie cywilizacji*, PWN, Warszawa 1997.
- Kaul Inge, Grundberg Izabelle, Stern Marc A., *Global Public Goods*, Oxford University Press, New York, Oxford 1999.

- Kleer Jerzy, *Zagrożenia globalne: Próba identyfikacji*, w: „Przyszłość. Świat-Europa-Polska” nr 2/2012.
- Kleer Jerzy, *Globalizacja a państwo narodowe i usługi publiczne*, Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus”, Warszawa 2006.
- Kleer Jerzy, *Związki między gospodarką realną a wirtualną*, w: O nowy model działalności państwa w sferze finansów, PWE, Warszawa 2011.
- Kołodko Grzegorz W., *Dokąd zmierza świat. Ekonomia polityczna przyszłości*, Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2013.
- Koziej Stanisław, *Identyfikacja zagrożeń globalnych dla bezpieczeństwa międzynarodowego*, w: „Przyszłość. Świat-Europa-Polska” nr 2/2012.
- Krysmansky Hans Jurgen, *Das Imperium der Milliardere*, Springer, Hamburg 2012.
- Kvint Vladimir, *The Global Emerging Markets, Strategic Management and Economics*, Routledge, New York and London 2009.
- Mączyńska Elżbieta, *Dylematy kształtowania społeczno-gospodarczego ładu przyszłości*, w: Co ekonomiści myślą o przyszłości, Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus”, PTE, Warszawa 2009.
- Nasza cyfrowa przyszłość. Nadzieje – ryzyko – znaki zapytania*, red. L. Zacher, Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus”, Warszawa 2012.
- Orłowski Witold M., *Świat do przeróbki. Spekulanci, bankruci, giganci i ich rywale*, Wyd. Agora, 2011.
- Rand Ayn, *Kapitalizm nieznaną ideal*, Wyd. Zysk i S-ka, Poznań 2013.
- Rau Zbigniew, *Zapomniana wolność. W poszukiwaniu historycznych podstaw kapitalizmu*, Wyd. Scholar, 2008.
- Rickards James, *Wojny walutowe. Nadejście kolejnego kryzysu*, Wyd. Helion, Gliwice 2012.
- Sachs Jeffrey, *Nasze wspólne bogactwo. Ekonomia przeludnionej planety*, PWN, Warszawa 2009.
- Stadle Felix, *Teoria społeczeństwa sieci*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012.
- Szymańska Daniela, *Urbanizacja na świecie*, PWN, Warszawa 2007.
- Stiglitz Joseph E., *Freefall. Jazda bez trzymanki. Ameryka, wolne rynki i tonięcie gospodarki światowej*, PTE, Warszawa 2010.
- The World in 2050. From the Top 30 to the Top 100*, HSBC, Global Research, January 2012.
- Wierzbicki Andrzej P., *Techne. Elementy niedawnej historii technik informacyjnych i wnioski naukowawcze*, Komitet Prognoz PAN i Instytut Łączności, Warszawa 2011.
- Wierzbicki Andrzej P., *Metody identyfikacji zagrożeń przyszłości*, w: „Przyszłość. Świat-Europa-Polska” nr 2/2012.